NALEŻNOŚĆ POCZTOWA OPŁACONA RYCZAŁTEM

Rok XI. Nr. 56 (2945). Wilno, Wtorek 27 Lutego 1934 r. Cena 15 groszy

KURJER WILEŃSKI

NIEZALEŻNY ORGAN DEMOKRATYCZNY

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: Wilno, Biskupia 4. Telefony: Redakcji 79, Administracji 99. Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 2—3 ppoł. Sekretarz redakcji przyjmuje od godz. 1—3 ppoł. Administracja czynna od godz. 9½—3½ ppoł. Rękopisów Redakcja nie zwraca. Dyrektor wydawnictwa przyjmuje od godz. 12—1 ppoł. Ogłoszenia są przyjmowane: od godz. 9—3 i 7—9 wiecz. Konto czekowe P. K. O. Nr. 80.750. Drukarnia — ul. Biskupia 4. Telefon 3-40.

CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową 3 zł., z odbiorem w administracji 2 zł. 50 gr. Zagranicą 6 zł. CENA OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetrowy przed tekstem—75 gr., w tekście 60 gr., za tekstem—30 gr., kronika redakc., komunikaty—60 gr. za mm. jednoszp., ogłoszenia mieszkaniowe—30 gr. za wyraz. Do tych cen dolicza się za ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne 50%, z zastrzeżeniem miejsca 25%, w numerach niedzielnych i świątecznych 25%, zagraniczne 100%, zamiejscowe 25%. Dla poszukujących pracy 50% zniżki. Za numer dowodowy 15 gr. Układ ogłoszeń 8-mio łamowy, za tekstem 10-cio łamowy. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń.

ANATEMA.

W dniach 20 i 21 b. m. w Warszawie obradowała konferencja Episkopatu Polski, w której wzięli udział ks. biskupi ordynarjusze i sufragani z całego kraju. Konferencja wydała list pasterski, podpisany przez wszystkich biskupów - ordynarjuszów.

List pasterski całego episkopatu Polski jest zjawiskiem ważnem i zasługującem na baczną uwagę. Stanowi on deklarację kierowników kościoła katolickiego w Polsce, zawiera wskazówki dla wiernych, odźwierciadla pogląd kościoła na zadania chwili bieżącej.

Stwierdzając rozszerzenie i pogłębienie życia katolickiego w Polsce, list pasterski wskazuje kilka „groźnych objawów", których zwalczaniu jest on właściwie poświęcony. Te objawy — to propaganda antyreligijna, upadek moralności seksualnej, rozkład rodziny i propaganda komunizmu.

STOSUNEK DO PAŃSTWA.

Mówiąc o propagandzie antyreligijnej, list pasterski porusza stosunek kościoła do Państwa Polskiego. Porusza tylko ubocznie, zaznaczając, że akcja kościoła to „nie walka z Państwem, nie zagrożenie Polski". Tylko tyle. Powstaje pytanie — c z y n i e z a m a ł o? Czy w chwili, gdy za naszą granicą wschodnią religja jest zwalczana w sposób bezwzględny, gdy zamykane są kościoły, a księża więzieni, gdy za granicą zachodnią propaguje się powrót do pogaństwa, a sytuacja kościoła katolickiego jest conajmniej niewyraźna, gdy nie przebrzmiały jeszcze echa rewolucji hiszpańskiej, o wybitnej tendencji antykatolickiej — czy w takiej chwili nie powinni byli zebrani na konferencji biskupi swój stosunek do Państwa, do obecnego ustroju określić b a r d z i e j p o z y t y w n i e? Czy nie powinni byli — skoro już o stosunek do Państwa potrącili — wypowiedzieć się mocniej i wyraźniej?

„Kościół ...nie lęka się zmian dziejowych" czytamy w liście pasterskim. Czyż kościół w Polsce jest zagrożony? Czy ustrój Polski nie daje mu c a ł k o w i t y c h g w a r a n c y j i s t n i e n i a i r o z w o j u? Cóż jeszcze Państwo nasze ma uczynić, żeby się doczekać wyraźnych, głośnych słów uznania od przedstawicieli Kościoła?

„ŚWIADOME MACIERZYŃSTWO".

Również i w dalszych ustępach, poświęconych moralności i rodzinie, to, co list pasterski zawiera, nie budzi zastrzeżeń. Ale przedewszystkiem rzuca się w oczy to, co on p o m i j a.

Że kościół żąda moralności, obyczajności, że potępia akcję „świadomego macierzyństwa" jest zupełnie zrozumiałe, jest naturalne. Lecz list pasterski nie uwzględnia zupełnie w a r u n k ó w s p o ł e c z n y c h i e k o n o m i c z n y c h, powodujących te zjawiska. Wręcz odwrotnie, stwierdza brak związku pomiędzy warunkami ekonomicznemi a życiem rodzinnem, i wyciąga ten wniosek z tego, że „praktyka tak zwanego świadomego macierzyństwa ogarnia przedewszystkiem te koła, które prowadzą żywot wygodniejszy".

Tak, praktyka świadomego macierzystwa stosowana jest wśród inteligencji, w miastach. W innych warstwach społeczeństwa odpowiada jej — dzieciobójstwo, odpowiada jej przeraźliwa śmiertelność niemowląt.

Kobieta z dzieckiem nie znajdzie pracy. Nietylko dziewczyna z dzieckiem nieślubnem — może taka z punktu widzenia „dobrego katolika" nie zasługuje na żadne względy — lecz wdowa, porzucona mężatka nie będzie przez nikogo przyjęta na służącą. Zostanie odpędzona od drzwi fabryki — bo przemysłowiec nie chce ponosić wydatków na żłobek. Praca dorywcza, posługi — oto los matki - robotnicy, ulica, rynsztok — to los jej dziecka.

List pasterski o tem m i l c z y. Nie nawołuje pracodawców, by ponieśli ofiary w interesie młodego pokolenia, nie nakazuje opiekować się ubogą matką, nie potępia tych, którzy się odwracają od niej plecami.

Nie potrzeba tego podkreślać, bo kościół głosi miłosierdzie, nakazuje jałmużny? Ale jeśli zebrani na konferencji biskupi uważali za odpowiednie wystąpić do walki z pewnem złem — dlaczego zamykają w tym momencie oczy na jego socjalno - ekonomiczne przyczyny?

ZAKAZ NALEŻENIA DO Z. P. O. K.

Konferencja biskupów znalazła inny środek walki z niemoralnością — potępiła Związek Pracy Obywatelskiej Kobiet. Przestrzega katoliczki „przed tą organizacją i jej zgubną propagandą".

Mamy ten Związek w Wilnie i widzimy jego działalność. Szkoły, bursy, ochronki, — oto jej wynik. Z. P. O. K. prowadzi akcję ekonomiczną, dostarczając kobietom pracy, dba o podniesienie kulturalne, o uświadomienie obywatelskie mas. Ale Związek n i e jest kierowany przez księży, n i e znajduje się pod ich wpływem. Ośmiela się mieć właśnie zdanie w sprawie koedukacji, wygłaszane są w nim referaty o prawie małżeńskiem i karach za przerywanie ciąży o tendencji niezależnej od stanowiska kościoła — i katoliczkom już nie wolno do niego należeć. Bo takie znaczenie ma ostrzeżenie przed Związkiem.

Zdawałoby się, akcja Związku zmierzająca do podniesienia poziomu gospodarczego i kulturalnego, akcja realna powinna się spotkać z uznaniem. Przecie akcja taka stwarza warunki do zwalczania niemoralności, do wzmocnienia rodziny. Z listu pasterskiego wynika jednakże, że lepiej niech będzie nędza i ciemnota, niż kultura i oświata, jeśli jest szerzona n i e pod egidą kleru.

CZY „LEGJON MŁODYCH" JEST KOMUNISTYCZNY?

Nietylko Z. P. O. K. — również „Legjon Młodych" spotkał się z potępieniem. Tylko z innych powodów — jako stowarzyszenie stojące na stanowisku komunistycznem. Dziwnie to potępienie zbiegło się z interpelacją sejmową Klubu Narodowego (z dn. 12 b. m.) tak samo zarzucającą „Legjonowi Młodych" antyreligijność i dążenia komunistyczne. A może niema w tem niczego dziwnego. Może ten zbieg jest zupełnie naturalny?

Nie będziemy tu bronili „Legjonu Młodych". Są młodzi, pełni sił i żywotności — niech się bronią sami. Chcemy tylko zaznaczyć: to, co ideologja „Legjonu Młodych" ma wspólnego z komunizmem, o wiele nie wystarcza dla uznania go za komunistyczny.

Lenin kiedyś powiedział: komunizm jest to władza sowiecka plus elektryfikacja. Nie można uważać za komunistów zwolenników e l e k t r y f i k a c j i, są nimi tylko zwolennicy w ł a d z y s o w i e c k i e j.

Komunizm ma w sobie różne pierwiastki. Ustrój gospodarczy Sowietów dałby się również dobrze uzasadnić nauką św. Tomasza z Akwinu, jak nauką Marksa. Materjalizm dziejowy — oto co nie jest do pogodzenia z nauką kościoła. A „Legjon Młodych" materjalizmu dziejowego n i e g ł o s i.

Zbyt szczodrze list pasterski szafuje potępieniem. Potępiając radykalizm społeczny, pomija milczeniem zagadnienie reformy i naprawy stosunków społecznych. Wszczyna walkę z organizacjami państwowo-twórczemi, organizacjami, które dalekie były od tendencyj antyreligijnych. Wywoła ją zapewne — walkę zbyteczną, szkodliwą.

W. Solski.

Przed grobem ojca.



Król Leopold III w czasie nabożeństwa w dniu pogrzebu tragicznie zmarłego ojca.

Wycieczka estońska w przejeździe przez Rygę.

RZYM, (Pat). Wczoraj przejechała przez Rygę wycieczka estońska powracająca z Polski. Na dworcu wycieczkę powitał poseł Rzeczypospolitej Polskiej p. Beczkowicz, który odbył krótką rozmowę z przewodniczącym wycieczki dr. Einbundem. Prezydent parlamentu estońskiego Einbund wyraził wielkie zadowolenie z pobytu w Polsce i przyjęcia, jakiego doznał w Warszawie.

Preliminarz budżetowy na r. 1934-35 w Senacie.

WARSZAWA, (PAT). — W dniu 26 bm. Senat przystąpił do obrad nad preliminarzem budżetowym na rok 1934—35. Na posiedzenie przybył rząd in corpore z p. prezesem Rady Ministrów Jędrzejewiczem na czele, prezes N. I. K. dr. Jakób Krzemieński, wiceministrowie, dyrektorzy departamentów i wyżsi urzędnicy.

Przed przystąpieniem do porządku dziennego złożyli ślubowanie nowi senatorowie **Władysław Dobrzyński** i Karol **Wendt.**

Następnie p. marszałek **Raczkiewicz** poświęcił krótkie wspomnienie pośmiertne zmarłemu senatorowi Franciszkowi **Ciastkowi.** Przemówienia tego senatorowie wysłuchali stojąc. Zkolei Senat uznał za wygasłe mandaty ś. p. sen. Ciastka i sen. Kobylińskiego, poczem przyjęto propozycję marszałka Senatu, ustalającą kontyngent czasu dla poszczególnych klubów.

Zkolei zabrał głos przewodniczący komisji skarbowo-budżetowej, sen. Popławski (B. B. W. R.), zgłaszając preliminarz na rok następny. Zmiany dokonane przez komisję senacką, wyrażają się, zarówno po stronie dochodów, jak i wydatków, w ogólnej sumie **4.653.000 zł.** Budżet wykazuje deficyt 48 miljonów, co jednakże w porównaniu z deficytem z roku ubiegłego, wynoszącym 400 miljonów, wskazuje na korzystne zmiany. W zakończeniu przemówienia mówca poświęcił dłuższy ustęp kwestji dalszej pomocy dla rolnictwa.

Następnie przemawiał sprawozdawca generalny sen. **Szarski** (BBWR.). Mówca zaznaczył na wstępie, że pakty zawarte z sąsiadami ze Wschodu i Zachodu są wydarzeniem o dziejowem znaczeniu. Z punktu widzenia gospodarczego oznaczają one przemianę warunków pracy gospodarczej, stwarzając spokojną i niezamąconą troskami atmosferę.

Sen. Szarski wyraża przekonanie, że deficyt nie osiągnie nawet 3/4 preliminowanej kwoty. Trwały i silny spadek wpływów został już wstrzymany. Obok więc stabilizacji politycznej stabilizuje się i życie gospodarcze.

Ciemną stroną, mówił dalej senator Szarski, naszego położenia gospodarczego jest to, że produkcja rolna nie jest jeszcze opłacalna. Sedno zagadnień leży w równowadze cen oraz w zmniejszeniu świadczeń publicznych, dlatego należy z zadowoleniem powitać zapowiedzianą przez rząd reformą podatkową. Spowoduje to niewątpliwie zmniejszenie obciążeń społecznych.

Przechodząc do budżetu, sprawozdawca generalny szczegółowo omówił preliminarz wydatków i dochodów i przedstawił zmiany w preliminarzu w stosunku do obecnego budżetu. Z ważniejszych poprawek należy wymienić zwiększenie w budżecie ministerstwa spraw wojskowych kredytów na płace o 3.200 tys. oraz wstawienie do wydatków nadzwyczajnych 1 milj. zł. na bibljotekę Jagiellońską. W konkluzji sprawozdawca generalny stwierdził, że budżet można uważać bezwzględnie za zupełnie realny.

ZNOWU ŻALE Z POWODU KONSTYTUCJI.

W dyskusji pierwszy przemawiał minister GŁĄBIŃSKI (kl. Narodowy), który zajął wobec budżetu stanowisko negatywne.

Senator WOZNICKI (stronnictwo ludowe) omawiając sprawę budżetu, zarzucił zbytni pośpiech prac obu izb nad uchwaleniem budżetu. Mówca dalej przeszedł do krytyki sposobu uchwalenia ustawy konstytucyjnej, w trakcie czego marsz. RACZKIEWICZ przywołał mówcę do porządku za użycie niewłaściwego określenia o pracy sejmowej nad konstytucją. W zakończeniu mówca oświadczył, że stronnictwo jego głosować będzie przeciwko budżetowi.

Po przemówieniu sen. Woźnickiego marszałek RACZKIEWICZ stwierdził, że sen. Głąbiński w przemówieniu swojem podniósł zarzuty przeciwko sposobowi uchwały Sejmu Rzeczypospolitej w sprawie projektu konstytucji. Tego rodzaju *mieszanie się do wewnętrznych spraw Sejmu p. marszałek uznaje za niedopuszczalne.* Nietylko poszczególni senatorowie, ale i cała izba nie jest powołana kwestjonować konstytucyjność tej uchwały. Za to odezwanie się, niezgodne zarówno z zadaniami zakreślonemi przez konstytucję Senatowi Rzeczypospolitej, jak i z powszechnie przyjętemi zwyczajami parlamentarnemi, marszałek Raczkiewicz przywołał sen. Głąbińskiego do porządku.

W CIENIU STAWISKIEGO.

AKTA SĘDZIEGO PRINCE'A ZGINĘŁY.

PARYŻ, (PAT). — „La Liberte" zwraca uwagę na fakt, że radca Prince, w dniu w którym dokonano na nim morderstwa, zaraz po wyjściu z domu telefonował, iż przez omyłkę zamiast ważnych papierów wziął inne. Wynikałoby z tego — pisze dziennik — że ważne akta, t. zn. dokumenty, dotyczące sprawy Stawiskiego, pozostały w mieszkaniu Prince'a w Paryżu. Tymczasem dokumenty, które po śmierci Prince'a rodzina zmarłego wręczyła władzom sądowym, nie zawierają ani jednego papieru w sprawie Stawiskiego. „Liberte" wyprowadza stąd wniosek, że akta Stawiskiego zginęły z mieszkania Prince'a w Paryżu i domaga się wszczęcia natychmiastowego dochodzenia w tej sprawie.

NAGRODY SIĘ ZWIĘKSZAJĄ.

PARYŻ, (PAT). — Śledztwo w sprawie zamordowania radcy Prince'a nie posunęło się ani na krok naprzód. Wskutek wyznaczonej przez rząd nagrody pojawiła się taka masa sprzecznych i przeważnie bezwartościowych informacyj, że spowodowało to tylko opóźnienie i przeszkadza normalnemu biegowi śledztwa.

Dzisiaj stowarzyszenie byłych urzędników sądowych wyznaczyło szereg nagród dla wykrycia morderców Prince'a. Nagrody te wynoszą od 5,000 — 10,000 fr. i przyznane będą temu, kto dostarczy choćby drobnych informacyj, mogących przyczynić się do posunięcia naprzód śledztwa.

ZNIKŁ B. MIN. DALIMIER?

PARYŻ, (PAT). — „Le Figaro" donosi, że w Paryżu krążą pogłoski, że były minister Dalimier, zamieszany w aferę Stawiskiego, znikł i nie można go odszukać. Również podobno nie można odnaleźć konfidenta Stawiskiego Romanino. Dziennik zapytuje, czy po zniknięciu niektórych dokumentów, dotyczących sprawy Stawiskiego, pozwoli się również na ucieczkę świadków, a może i obwinionych?

„DEMOKRACJA W NIEBEZPIECZEŃSTWIE".

PARYŻ, (PAT). — Na ulicach Paryża i miast prowincjonalnych ukazały się olbrzymie plakaty, podpisane przez 214 deputowanych lewicowych. Odezwa, zatytułowana: — „Demokracja w niebezpieczeństwie", wzywa wyborców do organizowania obrony zagrożonego ustroju republikańskiego.

Łotewski i litewski głosy

o bloku państw bałtyckich.

RYGA, (PAT). — Łotewski prezes rady ministrów BLODNIEK wygłosił wczoraj na kongresie partji kolonistów mowę, w której poruszył m. in. sprawę związku państw bałtyckich. Minister ma nadzieję, że stworzenie związku bałtyckiego jest kwestją nie lat, ale krótkiego czasu, jak również żywi nadzieję, że związek ten obejmie Finlandję i Szwecję. W ten sposób państwa bałtyckie stałyby się ośrodkiem bloku, zapewniające go pokój nad brzegami Bałtyku. W dalszym ciągu premjer zaznaczył, że wszelkie wersje o jakichś niebezpieczeństwach, grożących ze Wschodu lub Zachodu uważa za bezpodstawne.

RYGA, (PAT). — Z Kowna donoszą, że na akademji urządzonej z okazji święta estońskiego, — szereg działaczy politycznych Litwy wygłosiło mowy, wypowiadając się za stworzeniem bloku bałtyckiego. Min. ZAUNIUS powiedział m. in., że rząd litewski stara się usunąć wszelkie przeszkody, utrudniające stworzenie tego związku. Jeżeli do chwili obecnej mówił minister — unikano wyraźnej deklaracji w tej sprawie, to bynajmniej nie znaczy, że Litwa chce prowadzić politykę nie bałtycką.

Za koniecznością stworzenia związku bałtyckiego wypowiedział się również b. min. Wilejszys oraz rektor uniwersytetu kowieńskiego Romer, który zaznaczył, że polska polityka stała się dziś bardzo aktywna. Jest nadzieja, że Polska spróbuje również zlikwidować swe nieporozumienia z Litwą

Reorganizacja gabinetu rumuńskiego.

BUKARESZT, (Pat). Minister pracy **Dimitriu** i minister rolnictwa **Cipaiano** podali się do dymisji. Dymisja została przyjęta. Na stanowisko ministra pracy mianowany został dr. **Costinescu.** Na ministra handlu powołany został b. minister kolei inż. **Teodorescu**, dotychczasowy zaś minister handlu **Sassu** jest mianowany ministrem rolnictwa. Pozatem do rządu powołany został **Xeni** w charakterze ministra bez teki, którego zadaniem będą głównie rozmaite problematy gospodarcze.

Pożegnanie w ministerstwie W. R. i O. P. p. premjera Jędrzejewicza

WARSZAWA, (Pat). W dniu 26 b. m. w gmachu Ministerstwa W. R. i O. P. odbyła się uroczystość pożegnania ustępującego ministra p. premjera Janusza Jędrzejewicza. Do zebranych w sali konferencyjnej Ministerstwa dyrektorów Departamentów i naczelników wydziałów przemówił p. premjer. W serdecznem przemówieniu, p. premjer podkreślił niezwykłe trudne, doniosłe i cenne momenty wspólnej pracy w okresie budowania zrębów nowego ustroju szkolnictwa i dziękował urzędnikom m-stwa a w szczególności podsekretarzom stanu ks. prof. Żongołłowiczowi i Kazimierzowi Pierackiemu za ofiarną współpracę. W imieniu m-stwa żegnał p. premjera ks. wiceminister Żongołłowicz. Następnie ks. wiceminister powitał nowego ministra W. R. i O. P. p. Wacława Jędrzejewicza, który zkolei przemówił do zebranych, zapewniając, że będzie realizował dzieło dokonanej reformy szkolnej z całą konsekwencją i stanowczością.

Grecki min. handlu u min. Zarzyckiego.

WARSZAWA, (Pat). Pan minister przemysłu i handlu dr. Ferdynand Zarzycki przyjął dzisiaj greckiego ministra handlu p. Pesmazoglu oraz posła greckiego i ministra pełn. w Warszawie Politisa.

Sztuka polska w Estonji.

WARSZAWA, (Pat). W dniu 3-go marca nastąpi uroczyste otwarcie wystawy sztuki polskiej w stolicy Estonji Tallinie, w lokalu tamtejszego muzeum Sztuk Pięknych. Otwarcia dokona p. Prezydent Republiki Estońskiej prof. Päts.

Komisarzem wystawy jest prof. Wł. Jarocki.

Cyfry z wystawy sztuki polskiej w Rydze.

WARSZAWA, (PAT). — Wystawa sztuki polskiej w Rydze cieszyła się ogromną, wprost niebywałą, jak na ryskie stosunki, frekwencją. W ciągu trzech tygodni wystawę naszą **zwiedziło 7,000 osób,** a ilustrowany katalog tej wystawy, poprzedzony syntetycznym wstępem dr. M. Tretera o sztuce polskiej wogóle, został **całkowicie wyczerpany** jeszcze przed zamknięciem wystawy.

Z wystawy tej zakupiono do Muzeum Szt. Pięknych m. Rygi: K. Sichulskiego „Powrót z wesela" (na Huculszczyźnie), do Muzeum Państwowego: T. Pruszkowskiego „Portret malarza", oraz p. Dadleza „Praczki", nadto poseł litewski w Rydze zakupił „Zaułek wileński" B. Jamontta.

Konkurs na plakat.

WARSZAWA, (PAT) — Dyrekcja Państwowego Monopolu Spirytusowego ogłasza konkurs na plakat, propagujący używanie spirytusu skażonego (denaturatu). Bliższych informacyj udziela dyrekcja P. M. S. Leszno 1.

„Len polski" w Warszawie.

Muzeum Przemysłu i Rolnictwa w Warszawie oraz Towarzystwo Lniarskie w Wilnie przystąpiły do organizowania gigantycznej imprezy, która pod nazwą Wystawa Targi „Len Polski" odbędzie się w Warszawie między 20 maja a 10 czerwca w Dolinie Szwajcarskiej.

Impreza ta jest organizowana z niebyług szczegółowego projektu. opracowanego wałym jeszcze w Polsce rozmachem. Wed przez jednego z twórców idei lniarskiej prof. dr. Janusza Jagmina, Wystawa-Targi „Len Polski" szerokie masy konsumentów oraz przedstawicieli organizacyj gospodarczych przekonać ma o tem, że dzięki krajowej produkcji lnu i konopi posiadamy naprawdę olbrzymie możliwości. Niezliczony szereg wyrobów ze lnu i konopi, począwszy od sznurów, lin, szpagatów, węży, sieci rybackich, uprzęży, worków płacht, brezentów, tkanin użytkowych samodziałowych i fabrycznych, firanek, makat, chodników, ubrań sportowych, kajaków, żagli, siatek tenisowych, artykułów podróżniczych, a skończywszy na tkaninach dekoracyjnych i artystycznych, materjałach opatrunkowych, bieliźnie stołowej i pościelowej, konfekcji damskiej i męskiej, niezbicie utwierdzi każdego w przekonaniu, że zupełnie niepotrzebnie wywozimy zagranicę bajońskie sumy za bawełnę, sizal, jutę i manillę, gdyż nasze krajowe surowce włókiennicze — len i konopie — w zupełności mogą je zastąpić. **leski.**

Laureat nagrody muzycznej Ministra W. R. i O. P.



Jury nagrody muzycznej Ministra W. R. i O. P. na posiedzeniu w dn. 24 b. m. przyznało nagrodę tegoroczną zasłużonemu pedagogowi muzycznemu i kompozytorowi, długoletniemu dyrektorowi warszawskiej „Lutni" Piotrowi Maszyńskiemu.

Współpraca kulturalna polsko-niemiecka.

WARSZAWA, (Pat). W związku z dokonaniem w Warszawie ratyfikacji polsko-niemieckiej deklaracji z dnia 26-go stycznia rb. odbyły się w Berlinie rozmowy między naczelnikiem p. Rueckeren i odnośnemi berlińskiemi urzędami, reprezentowanemi przez szefa wydziału prasowego urzędu spraw zagranicznych p. Aschmanna i zast. szefa biura prasowego Rzeszy Jahnkego. Rozmowy miały na celu nawiązanie obustronnego stałego kontaktu dla rozwinięcia istniejącego porozumienia, dotyczącego współpracy w dziedzinie prasy codziennej i perjodycznej, radja, kina i teatru.

Przedstawiciele obu stron uznali celowość stałego utrzymania nawiązanego kontaktu. W myśl tego uzgodniono, że następne spotkanie odbędzie się w Warszawie.

Znaczenie ustąpienia ambasadora Anglji w Paryżu.

LONDYN, (PAT). — Ustąpienie obecnego ambasadora w Paryżu lorda Tyrrella odbije się na układzie stosunków dyplomatycznych między Paryżem a Londynem. Lord Tyrrell uchodził za najbardziej frankofilsko usposobionego reprezentanta brytyjskiej służby dyplomatycznej. Lord Tyrrell posiada ponadto wyjątkową pozycję w rządzie brytyjskim wskutek czego znaczna ilość spraw, jakie zachodziły między Wielką Brytanją a Francją, załatwiana była przez lorda Tyrrella w Paryżu. Obejmujący po nim stanowisko ambasadora Clerc nie posiada na Downing Street tego znaczenia, co Tyrrell.

Przebieg antypolskiego wiecu studenckiego w Kownie.

Z wiarogodnych źródeł dowiadujemy się następujących szczegółów o przebiegu wiecu studentów uniwersytetu kowieńskiego, jaki się odbył dnia 20 lutego:

Dnia 20 lutego o godz. 9 wieczorem rozpoczął się w gmachu uniwersytetu wiec studentów, w związku z aresztami Litwinów w Wileńszczyźnie. Zebrało się około 500 studentów. Wbrew dotychczasowym zwyczajom prorektor ks. Czesnys, który zawsze bywał na wiecach akademickich i pełnił funkcje kuratora, w wiecu nie wziął udziału —

Około godz. 11 wieczorem studenci opuścili gmach uniwersytetu, wołając „idziemy do „Stelli," (polska księgarnia), idziemy czytać polskie książki". Przed wyjściem z uniwersytetu studenci rozbili gablotkę z ogłoszeniami Związku Studentów-Polaków uniwersytetu kowieńskiego.

Część uczestników wiecu udała się do księgarni „Stella". Spotkał ich właściciel księgarni, który stał na progu. Zdetonowało to studentów tak, że ograniczyli się jedynie do gradu wyzwisk i wystrzału z rewolweru, co nazajutrz stwierdziła policja. Podczas zbliżania się tłumu studentów do „Stelli", policja wcale nie interwenjowała. Następnie tłum od księgarni udał się do cukierni polskiej Perkowskiego, pełnej gości. Studenci zaczęli rzucać przez okno płyty cementowe, żelazne kosze do śmieci, kamienie z bruku i t. d. Oprócz szyb rozbito stół marmurowy uderzeniem jakiegoś żelaznego przedmiotu. Policja przyglądała się demolowaniu cukierni bezczynnie, mimo, iż wpobliżu mieścił się policyjny posterunek, zaś cukiernia zajmowała lokal przy jednej z głównych ulic. Po wybiciu szyb studenci weszli do środka i kazali muzyce grać litewskie pieśni patrjotyczne. Jednocześnie demolowali urządzenie cukierni. Panika publiczności napełniającej lokal była zrozumiała.

Następnie tłum demonstrantów udał się na ul. Orzeszkowej Nr. 12, gdzie mieszczą się polskie instytucje kulturalne. Po bezskutecznych wysiłkach zmierzających do wyłamania drzwi frontowych, przystąpiono do niszczenia lokalu od zewnątrz. Studenci rzucali płyty betonowe z chodników, kamienie, drągi drewniane i t. d. Następnie tłum udał się pod gmach gimnazjum polskiego na ul. Łaisvės. Tu dopiero kilku policjantów wezwało tłum do rozejścia się, co też demonstranci bez protestu uczynili. Nikogo z napastników jednak nie aresztowano i nie ustalono tożsamości ani jednej osoby, biorącej udział w akcji pogromowej.

Straty, wynikłe wskutek demolowania lokalu kawiarni Perkowskiego oceniła policja przy spisywaniu protokółu na sumę około 19 tys. litów. Zaznaczyć należy, że dyrekcja Polskiego T-wa Drobnego Kredytu w Kownie na wiadomość o wiecu studentów już o godzinie 9 wiecz. zwróciła się do policji z prośbą o ochronę lokali polskich instytucyj kulturalnych. Na podstawie doświadczenia można było bowiem przewidywać, że wiec zakończy się pogromem polskich instytucyj. Policja przysłała tylko jednego posterunkowego pod gmach Polskiego T-wa Drobnego Kredytu. Inne lokale polskie nie zostały przez policję zabezpieczone.

Jak wynika z powyższych szczegółów, ogłoszony 22 lutego komunikat prezesa Zw. Litewskich Organizacyj Akademickich p. Racevicza, uważający opisane wybryki za dzieło motłochu ulicznego, a nie studentów, nie odpowiada rzeczywistości. Nie jest oczywiście wykluczone, że do tłumu studentów przyłączyły się również męty uliczne. Zasadniczo jednak akcję pogromową przeprowadzili studenci.

Nazajutrz po opisanych wypadkach zdarzyło się parokrotnie, że idących na wykłady studentów — Polaków, zaczepiano i turbowano. W związku z tem Stowarzyszenie Studentów — Polaków uniwersytetu kowieńskiego wezwało koleżanki, by wstrzymały się czasowo do chodzenia na wykłady.

Prasa niemiecka a posunięcia litewskie w Kłajpedzie.

Wiadomość o zakazie działalności dwóch partyj Niemców kłajpedzkich wywołała w prasie niemieckiej niezwykłe oburzenie. — „Voelkischer Beobachter" twierdzi, że ludność Kłajpedy znowu podpadła pod wzmożony teror władz litewskich. „V. B." twierdzi dalej, że Litwini niezliczone razy łamią statut kłajpedzki. Pozatem „V. B." atakuje wydaną niedawno ustawę o ochronie Narodu i Państwa, twierdząc, że narusza ona niemal wszystkie artykuły statutu kłajpedzkiego. Wreszcie „V. B." zwraca się z wezwaniem do państw sygnatarjuszy, zapytując, jakich środków będą się one trzymały, by obronić statut kłajpedzki.

W podobnym, co „V. B." duchu odzywa się też „Berliner Tageblatt", który grozi nawet Litwie kontrakcją.

Powyższe głosy prasy niemieckiej zaopatruje „L. Aidas" w następujące uwagi: Niemcy tak się ostatnio oswoili ze słowem „teror" w stosunku do Litwy, że widocznie nie mogą już inaczej oceniać najbardziej niewinnych wypadków w Litwie, zwłaszcza w Kłajpedzie. Jeżeli zaś chodzi o rzekome pogwałcenie statutu kłajpedzkiego, to czyż prasa niemiecka zapomniała już o wyroku haskim, który stwierdził, że Litwa statutu nie pogwałciła.

Nowy projekt lotu do stratosfery.

LONDYN, (PAT). — W Leningradzie przystąpiono do budowy balonu stratosferycznego „Ossoawiachim Nr. 2", który ma być ukończony do dnia 1 sierpnia i przystosowany do osiągnięcia maksymalnej wysokości 25 klm.

Rezolucja Zw. Polaków Ziemi Kowieńskiej

w sprawie represyj antypolskich w Litwie.

W dniu 26 b. m. wieczorem odbyło się w Wilnie zebranie Związku Polaków Ziemi Kowieńskiej, na którem uchwalono jednomyślnie następującą rezolucję:

Zebrani w dniu 26 lutego 1934 r. Polacy z Litwy pochodzący i z nią ścisłemi więzami przeszłości własnej złączeni, tu w Polsce w Związku Polaków Ziemi Kowieńskiej w Wilnie zrzeszeni, wobec ostatnich represyj antypolskich w Litwie jednogłośnie:

1) wyrażają swe głębokie oburzenie na kierownicze władze litewskie, które swą antypolską polityką wzniecają nienawiść do ludności polskiej w Litwie i rozpalają zarzewie walk bratobójczych;

2) wyrażają swą cześć i uznanie dla tych rodaków w Litwie, którzy, pełni samozaparcia i poświęcenia, niosą sztandar oświaty i kultury polskiej wśród szerokich warstw ludności polskiej w Litwie i którzy w imię tej idei cierpią prześladowania ze strony zaślepionego szowinizmu litewskiego;

3) nawołują rodaków swoich, a przedewszystkiem młodzież w Litwie do poważnej, wytrwałej i systematycznej obrony swych praw kulturalnych, gospodarczych i politycznych, dając w ten sposób dowód, że element polski w Litwie był, jest i będzie, i że z nim liczyć się należy:

4) zwracają się do Rządu Najjaśniejszej Rzeczypospolitej Polskiej z gorącą prośbą, aby raczył nie zaniedbać żadnych będących w jego posiadaniu środków celem udzielenia pomocy i ulżenia ciężkiej niedoli Polaków — obywateli Republiki Litewskiej, oraz aby zechciał zastosować właściwe przeciwdziałanie, mogące los Polaków w Litwie na należne im z prawa i historji tory skierować.

Następnie na zebraniu uchwalono wszcząć ogólno - polską akcję zbiórki na rzecz oświaty polskiej w Litwie oraz zaprojektować urządzenie w Wilnie wiecu.

„Viln. Rytojus" wobec wypadków.

„Vilniaus Rytojus" w artykule p. t. „O ostatnich wypadkach" bagatelizuje aresztowania jakie miały miejsce na Litwie względem nauczycieli polskich i wypowiada się przeciw polityce zemsty, gdyż doprowadziłaby ona do absurdu, albowiem po retorsyjnych aresztowaniach Litwinów w Polsce w myśl tej polityki winnyby nastąpić dalsze aresztowania na Litwie, potem znów w Polsce i t. d., co prowadzi do absurdu. Pismo również wypowiada się przeciw zwróceniu się do Litwinów na Litwie z prośbą o wstawiennictwo. „Nie możemy tego uczynić, gdyż pokazalibyśmy przez to, że szukamy pomocy u obcych i moglibyśmy za to być oskarżeni". Jest to zresztą niemoralne. „Pozostaje tylko droga prawdy".

UŚMIECHY I UŚMIESZKI.

Czworonożni świadkowie.

Tyle naczytaliśmy się w ostatnich latach o zmyślności, wierności i przywiązaniu, a nawet inteligencji psów, że nie dziwią nas eksperymenty jakich ostatnio dokonują sądy. W Warszawie mianowicie odbyły się niedawno dwie rozprawy, w których psy odegrały rolę świadków.

Jeżeli mamy wierzyć Londonowi czy Coorwoodowi chociaż w części, to powinniśmy z pełnem zaufaniem traktować objaw sympatji kundysa, gdy chodzi o rozstrzygnięcie kto jest jego właścicielem.

Takie poglądy podziela również sąd, który w pierwszym wypadku miał do rozstrzygnięcia dość prostą sprawę między dwoma panami o to, do kogo należy pies. Wyrok został oparty na zachowaniu się psa.

Drugi wypadek był już więcej skomplikowany. Nielitościwy komornik z polecenia niejakiego p. Klejnwana w Warszawie obłożył aresztem cały dobytek jego dłużnika p. Bienickiego. Do własności p. Bienickiego zaliczono również pięknego foksterjerka, wiernego stróża domowego ogniska pp. Bienieckich.

Pani Bieniecka wystąpiła wówczas o wyłączenie psa, twierdząc, że stanowi jej wyłączną własność.

Sąd miał twardy orzech do zgryzienia. Ustawiono oboje małżonków w przeciwnych kątach sali, a psa na całą jej długość w pośrodku. Ktoś ze strony władzy odegrał rolę startera i poczciwa psina, puszczona ze smyczy, rzuciła się jak szalona w kierunku pani.

Teoretycznie sprawa wydała się rozstrzygnięta, ale obrońca weksli i ich pokrycia ze strony p. Klejnwana zaprotestował. — Zachowanie się psa mogło być przypadkowe.— powiedział, a sąd przychylił się do tego wniosku.

* * *

Podzielam najzupełniej wątpliwości obrońcy, zwłaszcza gdy chodzi o rozróżnienie do którego z małżonków należy pies. W przeciętnem małżeństwie mąż zajęty pracą mało przebywa w domu. Najczęściej więc żona zajmuje się więcej psem, karmiąc go, bawiąc się nim, prowadząc go na spacer.

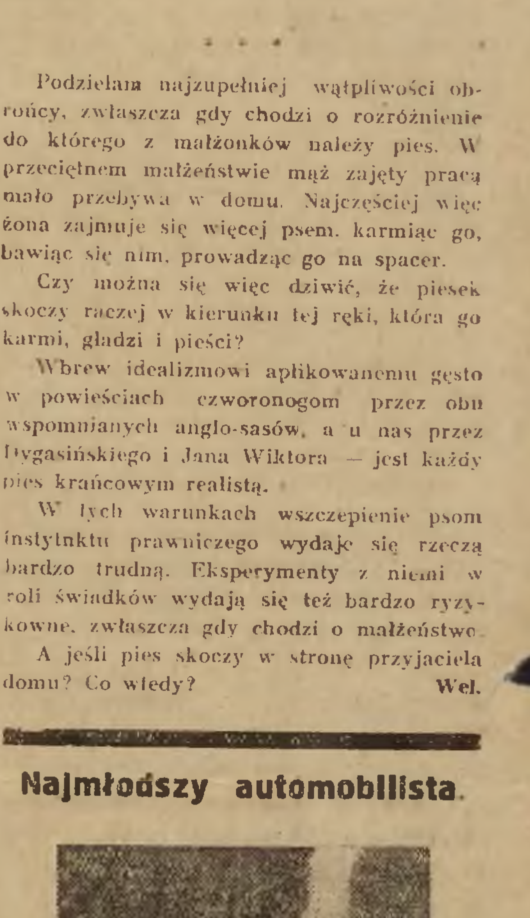
Czy można się więc dziwić, że piesek skoczy raczej w kierunku tej ręki, która go karmi, gładzi i pieści?

Wbrew idealizmowi aplikowanemu gęsto w powieściach czworonogom przez obu wspomnianych anglo-sasów, a u nas przez Dygasińskiego i Jana Wiktora — jest każdy pies krańcowym realistą.

W tych warunkach wszczepienie psom instynktu prawniczego wydaje się rzeczą bardzo trudną. Eksperymenty z niemi w roli świadków wydają się też bardzo ryzykowne, zwłaszcza gdy chodzi o małżeństwo.

A jeśli pies skoczy w stronę przyjaciela domu? Co wtedy? **Wel.**

Najmłodszy automobilista.



18-miesięczny berbeć, Piotr Aldridge, opanował już arkana puszczania w ruch i zatrzymywania swego auta.

Włochy wyszlą wojska do Austrji

w razie hitlerowskiego zamachu stanu.

LONDYN, (PAT). — „Evening News" zamieszcza wywiad, uzyskany od kanclerza Dollfussa za pośrednictwem jednej z agencyj prasowych. W wywiadzie tym kanclerz Dollfuss oświadczył m. in., że zarządził wzmocnienie wojsk wzdłuż granicy niemieckiej. Kanclerz oświadczył również, że 3 tys. Heimwehrowców zostało wysłan. do Austrji Górnej dla wzmocnienia granicy na odcinku od Salzburga do Passawy. Kanclerz Dollfuss podkreślił, że utrzymuje się pogłoska, jakoby blisko 10 tys. t. zw. legjonistów austrjackich w Niemczech gtowych było do wkroczenia do Austrji. Najlepszym środkiem przeto, oświadczył kanclerz Dollfuss, aby odwieść tych legjonistów od tego rodzaju zwarjowanych awantur jest być przygotowanym na wszelkie wypadki i dlatego poczynił pewne przygotowania. Na zapytanie, czy prawdą jest, że Włochy koncentrują wojska i eskadry lotnicze wpobliżu granicy austrjackiej, aby ją przekroczyć w chwili napaści na Austrję, kanclerz Dollfuss odpowiedział, że, aczkolwiek nie posiada w tej mierze informacyj, to jednak jest gotów przypuszczać, że jeśli jakieś obce siły wkroczą do Austrji, to nie będą jedynemi siłami, jakie puszczone zostaną w ruch.

„Dziennik Evenning Standard" w informacjach z Wiednia stwierdza również ogólne przypuszczenia, krążące w Karyntji, że Włochy są bezwzględnie zdecydowane wysłać wojska do Austrji, w razie gdyby hitlerowcy planowali zamach stanu.

Coraz głośniej o restauracji Habsburgów.

PARYŻ, (PAT). — „L'Intransigeant" omawia odbyte w Wiedniu za zgodą kanclerza Dollfussa manifestacje monarchistyczne i wnioskuje, że ruchu tego nie należy lekceważyć. Powołując się na źródła węgierskie, dziennik twierdzi, że kanclerz Dollfuss uzgodnił w księciem Starhembergiem, przywódcą Heimwehry, poglądy w sprawie przywrócenia praw Habsburgów. Arcyksiążę Otton Habsburg może liczyć ponadto na serdeczne przyjęcie w szerokich kołach austrjackich. Restauracja monarchji austrjackiej byłaby niewątpliwie przychylnie przyjęta przez Włochy. Byłoby to zwycięstwem — podkreśla dziennik — polityki Mussoliniego, który wtenczas uzyskałby zrównoważenie wpływów Małej Ententy i Ententy Bałkańskiej w Europie Centralnej.

Książęcy kurjer lotniczy

pośredniczy pomiędzy Heimwehrą i hitlerowcami.

LONDYN, (PAT). — Dzienniki londyńskie donoszą z Austrji, że książę Antoni habsburski, mąż księżniczki Ileany rumuńskiej, zaofiarował się jako pośrednik pomiędzy Heimwehrą a legjonami austrjackich hitlerowców, stacjonujących w Braunau. Ks. Antoni, który jest lotnikiem, podał myśl, że mógłby na swoim aeroplanie kursować jako kurjer między główną kwaterą Heimwehry a kwaterą hitlerowców w Braunau.

Dzienniki twierdzą, że dowódca Heimwehry ks. Starhemberg zamierza wykorzystać usługi ks. Antoniego.

—|::|—

Od Administracji.

Prosimy Szanownych Prenumeratorów o wniesienie przedpłaty za miesiąc marzec i wyrównanie zaległości.

Do numeru dzisiejszego załączamy blankiet czekowy P. K. O. z numerem konta naszego wydawnictwa Nr. 80.750 dla wszystkich prenumeratorów zamiejscowych.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

WARSZAWA, (PAT). — DEWIZY: Londyn 27,03 — 27,02 — 27,16 — 26,89. Nowy York 5,32 i pół — 5,35 — 5,30. Nowy York kabel 5,33 — 5,36 — 5,30. Paryż 34,94 — 34,93 pół — 35,02 — 34,85. Szwajcarja 171,42 — 171,84 — 171,00. Berlin w obrotach nieoficjalnych 210,50.

Dolar w obr. pryw. 5,30.

Rubel 4,71 (5-ki) — 4,73 (10-ki).

Sklepy cynamonowe.

Gdy się człek do czegoś raz weźmie, gdy się jakieś stanowisko raz zajmie, to potem argumenty same pchają się w ręce. Oto znów jedna z książek, które się bierze do ręki pod presją hałaśliwej opinji. „Sklepy Cynamonowe", jest to powieść Brunona Schultza. „Wiadomości Literackie" reklamują po swojemu, ale i w ankiecie „A. B. C." na temat najciekawszej książki wypłynęła również. Zwyczajem wszystkich „szlagierów" zaczyna brzęczeć w uchu jak osa i nie odczepi się bez zwykłego haraczu: — trudno, trzeba „napisać".

Właściwie nie jest to, ściśle biorąc, powieść, a szereg obrazów z przeżyć młodości, zamkniętej w ciasnem środowisku, skazanej na wegetację w jakiemś oderwaniu od rzeczywistego „normalnego" świata. Żydowska rodzina obwarowana jak w cebuli systemem łusek izolujących, małe miasteczko, ghetto, tradycje. W tej rodzinie — chłopiec osłonięty jeszcze jedną warstwą tych łusek: — irracjonalną dziwnością świata starych sprzętów, zakurzonych gratów, strychu. Cóż się dzieje pod temi wszystkiemi łuskami, w tej cebuli? — Wszystko i nic.

Okrzyczano książkę za coś niezwykłego, bez precedensu. Reklama. Pomijając już mnóstwo nowel polskich i niepolskich, malujących podobne rzeczy narzuca się (mnie przynajmniej) analogja z wielotomową powieścią **Zegadłowicza o „Mikołaju Srebrempisanym".** Kompozycja pisarska, „podejście formalne" — doprawdy podobne. Ale cóż? Zegadłowicz „powsinoga beskidzki" nigdy nie miał łaski u mocarzy reklamy. Za manjerę, za gadulstwo, za dziwactwa stylu ciśnięto anatemę i na książkę, z którą (według mnie przynajmniej) „Sklepy Cynamonowe" niebardzo wytrzymają zestawienie.

Tu i tam młodość, czyli dziwność, odmienność widzenia świata. Tu i tam szereg łusek. Ale gdy doznania młodego Mikołaja mają piętno niefałszowanej poezji, a psychofizjologiczne uniesienia odkrywają jedność spraw ograniczonego światka i nieograniczonego kosmosu, stając się, krótko mówiąc źródłem **pięknych przeżyć i akceptacji świata** — Bruno Schulz, dokonawszy nie mniejszej ilości łamańców stylowych i kompozycyjnych, by wykazać — co? „dziwność istnienia"? swój niewątpliwie wielki „talent"? — wysadza nas na jakiejś **jałowej mieliźnie** zmęczonych, zniechęconych znudzonych.

* * *

Inny objaw: — **„Przedmieście".** Grono pisarzy(rek) zeszło się, by „reflektor uwagi i talentu" skierować na, jak to się mówi, — „niedolę ludu"... stworzyć „nowe metody obserwacji" — omal nie naukowe... zaopiekować się zwłaszcza „bezrobocznymi"... Boguszewska, Kornacki, Krahelska, Morcinek, Muszałówna, Nałkowska... Radykalizm i zachowawczość, anarchizowanie literackie i **księdzoproboszczowy styl zdania i myśli, cięty talent** dziennikarski i dramaturgja w ramach klasycznych — wszystko w jednej książce... Książka składa się z krótkich obrazków, impresyj, nowelek i — Panie odpuść! — reportaży, przyczem każdy autor zaprodukował większą ilość, a przy podziale tomu na trzy części wszystko to przemieszano z sobą i poszatkowano w myśl względów tematycznych. Jaki rezultat?

....to są nowele „dobrze zrobione" i z krawieckiego stanowiska bardzo **remarquables.** Ale u spodu niema nic, a raczej jest — naiwna wizja świata z dodatkiem jeszcze naiwniejszej frazeologji pseudo-materjalistycznej" — pisze o tej książce Skiwski, krytyk w danym wypadku jeszcze bardzo umiarkowany. Były bowiem opinje i gorsze. Np.: obrzydzenie socjalistów jako reakcja na **sposób** malowania „doli ludu"... Stanowczo koncept nie spotkał się z uznaniem. Dla uzupełnienia dodajmy, że mimo całej deklamacji o „nowych" metodach, nowem spojrzeniu, nowej twórczości poważna część prac była już drukowana przed powstaniem grupy... Między innemi, w tak „nowatorskim" organie jak „Kobieta Współczesna".

Najgorzej, że nietylko frazeologja jest pseudo-materjalistyczna. Na niby, pseudo jest obserwacja, pseudo-przejęcie się, pseudo-zainteresowanie, pseudo sama koncepcja. Od czasu kiedy zrozumiano, że interes można zrobić i na akcji charytatywnej, świat zaludnił się poszukiwaczami takich różnych pseudo. „Takiego coś" co sprawi, że towar pójdzie i będzie ruch. A więc, jeśli chodzi o literaturę —„reportaż", a więc wydawnictwa okolicznościowe, a więc to samo, ale z „nowego" punktu widzenia... W wypadku gdyby już nic nie szło — pozostaje „reforma seksualna", w rozpaczliwym kryzysie — książki dla dzieci i młodzieży..

„Sklepy Cynamonowe" i „Przedmieście" są typowym „towarem na rynek". Nie warto się więc dłużej nad tem rozwodzić. Takich przykładów możnaby podać grubo więcej. Notuję tylko dwa, jako w pewnym sensie nowalijki. Zjawisko jest szersze.

* * *

„Inspiracją do tego artykułu był dla mnie cytowany feljeton J. E. Skiwskiego w „Gazecie Polskiej". Tytuł feljetonu — „Publicystyka literacka". Sens — krytyka literacka, ta pełna etykiety i tradycyjnie tajemniczych gestów ceremonja rozszczepiania włosa na czworo poto, by pochwaliwszy wkońcu robotę nic nie powiedzieć o wartości dzieła — taka „formalna" krytyka literacka nie wystarcza.

Deklarując się oddawna, jako „niewrażliwy na piękno" utworów, mówiąc krótko, głupich, albo podrabianych, fałszowanych, wiem dobrze, że narażam się na ośmieszenie. Tu coś „bierze", „wzrusza", ludziska omal nie popłakują jak na filmie z krzywdzoną Smosarską, a ten kazania prawi! Widziałem swój los: nie prędzej to później, wśród radośnie świerkających (w słowie i piśmie) entuzjastów nowinek, wyglądałbym jak drewniana piła, zatabaczony purytanin, osobistość grochowinowa, strach na wróble... Aż oto w sukurs przychodzi mi ich święty, czczony jako wice-Boy, sam Skiwski! O moich świegotliwych wróbelkach tak pisze:

„Już słyszę ich cmokanie. A powieściopisarze będą im wtórować: „Panie złoty, tak napisać, ho-ho, to trzeba umieć. To my tylko wiemy, jakie są koszta takiej roboty!"

Okropne jest u nas to krygowanie się pisarzy w swoich doskonale leżących frakach. Patrzcie jak ja umiem krawat zawiązać! Tamten to robi trochę inaczej i ja zaraz pokażę jak, ale mój system jest lepszy"... Znając te mizdrzenia się twórców, domyślać się wolno, że np. co do Schultza ustali się jakiś krawiecki kurs, który jednak poza klanem nie ma znaczenia. Oczywiście, skoro odróżnia się tylko dobrze i źle „zrobioną" literaturę — to temsamem o hierarchji pisarza stanowi jakiś nowy wymysł ekspresji, nowy trick, nowa metafora, może nawet nowy grymas. A kiedy przychodzi do spraw zasadniczych, do postawy, do tego, co się ostatecznie wie o tem życiu, które się wciąż na warsztaciku wałkuje — to wtedy właśnie częstuje się czytelnika jakąś bardzo anemiczną, publicystyczną idejką... Autor „Sklepów Cynamonowych"... rzuca pewną sugestję, walczy o pewną wizję świata, budzi pewne apetyty... pewne tęsknoty. Tu kryterja rzemiosła nie wystarczają. Trzeba wiedzieć, czy się chce, czy nie chce takiego świata. Publicysta ma głos. Rzucam czarną gałkę".

Jasno, prawda? Niech brzydko klną esteci: nie wątpię, że takich publicystów „po barbarzyńsku" zdzierających migotliwe łuseczki, by zdemaskować kryjącą się pod niemi nicość, lub rozkład — będzie więcej. I że to popsuje całkowicie konjunkturę handlową przemyślnym dostawcom żeru dla snobów literackich. Ten bowiem gatunek snobizmu jest chyba najgroźniejszy. Tumani, wyjaławia, ogłupia. Modern-faceci i takież „szikse" obojga plemion narkotyzują usychające móżdżki, a spryciarze, którzy zrozumieli ducha czasu piszą i piszą. Epatują coraz inaczej, dawkują „smaczki" coraz mocniej, pogardliwie pozwalają się uwielbiać i wśród wrzaskliwego zachwytu wyznawców rozkładają swe stragany modnej tandety, swe... sklepy cynamonowe. **jim.**

Głód i epidemja tyfusu plamistego
na terenie województwa wileńskiego.

Tegoroczny, niepokojący wybuch epidemji tyfusu plamistego na terenie wschodnich i północnych powiatów naszego województwa jest ściśle związany z klęską nieurodzaju, a w konsekwencji tego z głodem, który częściowo panuje już na wsi.

Te dwa nieszczęścia idą zawsze w parze na naszych ziemiach. Okres wojenny pozostawił nam w spóściźnie niezwalczoną dotychczas i niewygasającą „epidemję“ tyfusu plamistego. Choroba ta na terenie wsi naszej nigdy nie wygasa zupełnie. Co tydzień w ciągu roku notowany jest conajmniej jeden przypadek zachorowania. Zarazek tyfusa wegetuje w ukryciu i korzysta z nadarzającej się okazji do wywołania epidemji. Okazją taką jest zubożenie wsi—a szczególnie głód, który osłabia odporność organizmu ludzkiego na tę chorobę. Z tego względu tyfus plamisty jest nazywany także — tyfusem głodowym.

Dane statystyczne mówią nam, że w roku 1929 który był rokiem nieurodzaju, liczba zachorowań w porównaniu z innemi latami była rekordowa i wynosiła 837. Natomiast w roku 1932 na terenie wojew. wileńskiego zanotowano 361 przypadek.

W roku 1929 Urząd Zdrowia rozpoczął też energiczną akcję zwalczania duru plamistego na naszych ziemiach. Uruchowiono wtedy 4 państwowe kolumny epidemiczne oraz zorganizowano przy każdem starostwie specjalną placówkę lekarską.

Aby ludność nie ukrywała chorych wprowadzono w roku 1932 bezpłatne leczenie kliniczne. Koszta pokrywają sejmiki powiatowe. Niestety z przykrem zdziwieniem należy zanotować fakt, że dwa samorządy nie stosują tych przepisów i nieraz ściągają z biednej ludności opłaty za leczenia. Oczywiście z tego powodu na terenie tych powiatów walka z tyfusem może być utrudniona.

Jak dotychczas jednakże praca i zarządzenia nie zdołały zwalczyć całkowicie tyfusu plamistego. Co gorsze obecna epidemja może znacznie powiększyć się w okresie wiosennym. Wobec tego powstała konieczność zwiększenia kolumn epidemicznych. Od 1 marca 1934 r. wyruszy w teren na ostateczną rozprawę aż do zwycięstwa 7 kolumn epidemicznych państwowych i 1 Czerwonego Krzyża.

Oczywiście dużą rolę w tej akcji odegrać powinna sama ludność, która się bedzie odpowiednio uświawamiało. Zaobserwowano bowiem, że w bardziej kulturalnych ośrodkach ludności polskiej, tyfus plamisty nie rozszerza się z taką gwałtownością, jak naprzykład wśród mniej kulturalnej ludności białoruskiej na pograniczu polsko-rosyjskiem, gdzie tyfus uważa sie nieraz za „karę bożą“, a nie za chorobę zakaźną. Jako przykład może posłużyć wypadek we wsi Bujwidzach. Zmarł w niej na tyfus jeden z mieszkańców. Na pogrzeb przybyło 10 krewnych. Odprowadzono zwłoki na cmentarz, a potem sprawiono „pominki“. W rezultacie wszyscy odważni krewni zachorowali — trzech zmarło.

Obecnie największe nasilenie głodu i tyfusu plamistego obserwuje się w powiecie dziśnieńskim. W roku bieżącym zanotowano tam już około 100 przypadków. Wycieńczone organizmy łatwo ulegają chorobie.

W Dziśnieńskiem zarejestrowano największą liczbę rodzin, wymagających pomocy. Są tam wsie zamieszkałe przez małorolnych, gdzie dorośli mdleją z głodu, a dzieci puchną i dostają zawrotów głowy w szkołach.

Ludność w wielu wsiach je chleb własnego pomysłu, który przypomina zawartością prędzej torf niż chleb.

W powiatach mołodeczańskim, brasławskim, postawskim i święciańskim epidemje tyfusu i głód występują nie tak jaskrawo. To jest jednak niepokojące, że ilość rodzin, wymagających pomocy, wzrasta na terenie tych powiatów w tempie przyśpieszonem. Naprzykład w powiecie święciańskim pierwotnie podano 2 tysiące rodzin, dziś liczba ta sięga 4 tysięcy.

W drugiej połowie ubiegłego miesiąca rozpoczęto akcję rozdawnictwa mąki, której nadeszło już około 400 ton. Mąkę rozdaje się obecnie we wszystkich powiatach, dotkniętych klęską nieurodzaju.

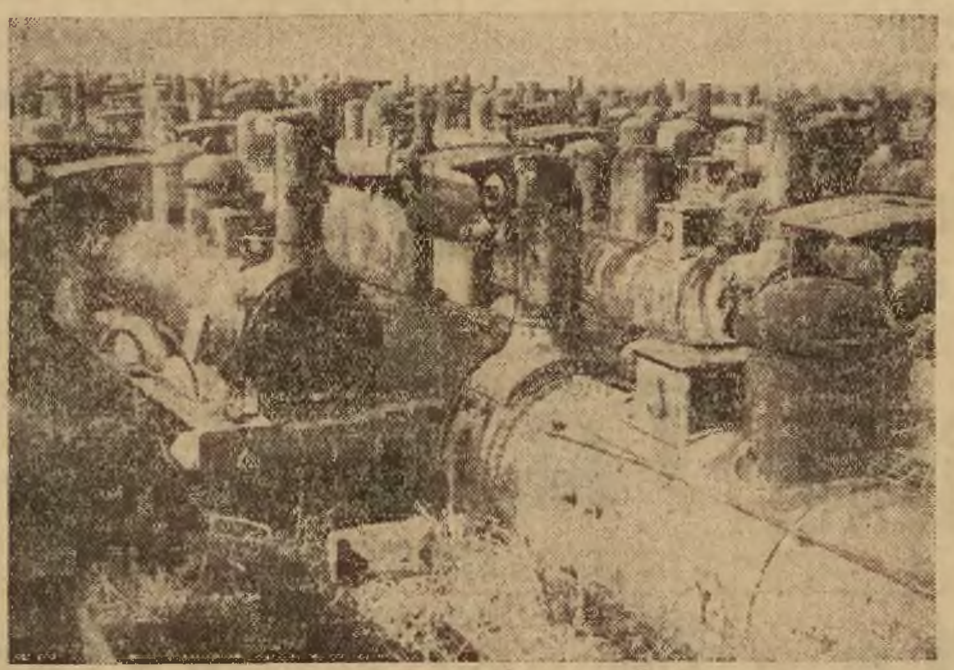
Napływają też ofiary społeczne. Na szczególne wyróżnienie zasługuje tu wypadek wyjątkowej dobroci. Oto panna Alina Wilkiewiczówna — zwykła, jeżeli chodzi o jej stan materjalny, pracowniczka zakładu p. dziekana Ehrenkreutza, po przeczytaniu w dziennikach wiadomości o klęsce głodowej złożyła ofiarę z własnych funduszów w postaci 200 złotych. Urzędnik Wydziału Op. Sp. i Zdrowia nie przyzwyczajony do podobnych przejawów ofiarności jednostki, widząc przed sobą skromnie ubraną niewiastę, zapytał:

— A gdzie pani aż tyle zebrała?!

Prezydjum Komitetu Pomocy Ludności, dotkniętej klęską nieurodzaju, uchwaliło rozesłać w dniach najbliższych listy dobrowolnych ofiar oraz zorganizować wkrótce zbiórkę artykułów spożywczych.

Jak widzimy ofenzywa przeciwtyfusowa i przeciwgłodowa nabiera coraz bardziej na sile. **(h)**

Cmentarz lokomotyw.



Elektryfikacja kolei na zachodzie wypiera parowe lokomotywy. Weterani idą na spoczynek...

Pożegnanie Prezesa Dyrekcji Poczt Inż. Żuchowicza.

W dniu 24 b. m. żegnali ustępującego prezesa Dyrekcji Poczt i Telegrafów inż. Żuchowicza, w salach Świetlicy Pocztowej, pracownicy pocztowi, Związki Zawodowe i społeczne.

W imieniu Pocztowego Przysposobienia Wojskowego oraz Związków i Organizacyj przemówił mjr. E. Kozłowski, podkreślając wybitne zasługi, jakie prezes Żuchowicz położył dla podniesienia sprawności poczty na terenie Okręgu Dyrekcji oraz dla organizacji Pocztowego PW. W serdecznych słowach dał nadto wyraz powszechnemu żalowi, z jakim żegna go ogół pracowników pocztowych, wśród których, w ciągu swego czteroletniego pobytu w Wilnie zjednał sobie powszechną sympatję i uznanie. Na pamiątkę pobytu w Wilnie wręczono prezesowi Żuchowiczowi regjonalną pamiątkę w postaci albumu fotografij Wilna i okolic w reprodukcji Bułhaka.

Po przemówieniu mjr. Kozłowskiego żegnały prezesa Żuchowicza bogatym programem wokalno-muzycznym, znane na terenie Wilna chóry i orkiestry Pocztowego P. W.

W odpowiedzi prezes Żuchowicz wygłosił dłuższe przemówienie podkreślając znaczenie idei Przysposobienia Wojskowego, dla akcji obronnej państwa i wychowania obywatelskiego. Żegnając wszystkich serdecznie wystąpił z apelem do dalszej owocnej pracy.

Wieczorem, w salach restauracji George'a żegnali prezesa Żuchowicza oraz odchodzących z nim na równorzędne stanowiska w Lublinie pp. Babickiego, Teodorowicza i Turczyńskiego, urzędnicy Dyrekcji, Związki i Stowarzyszenia pocztowe oraz licznie przybyli z prowincji naczelnicy większych urzędów pocztowych.

Ofiara.

Ku uczczeniu nieodżałowanej pamięci Wacława Józefa Junoszy-Szaniawskiego na wpisy dla niezamożnych uczenic gimn. Orzszkowej — Eugenja i Witold Staniewiczowie 20 zł.

Umorzenie dochodzenia
przeciwko P. B. „Orbis“.

W związku z notatką zamieszczoną w Nr. 47 naszego pisma p. t. „Dochodzenia w sprawie nadużyć „Orbisu“ otrzymaliśmy następujący komunikat, który z całą lojalnością podajemy do wiadomości naszych czytelników:

Viceprokurator V rejonu Sądu Okręgowego w Warszawie, dnia 31 stycznia 1934 r. Syg. 1797—33 m Warszawa. Do Pana Prokuratora Sądu Okręgowego w Warszawie.

Przedstawiając w załączeniu akta dochodzenia w sprawie ujawnienia w biurze „Orbis“ w Wilnie i dwóch oddziałach w Warszawie oraz w Pińsku i Białymstoku zniżkowych biletów na przejazd osobom uprawnionym, podającym się za członków Zw. Obrony Kresów Zachodnich i z w a ż y w s z y, że zarządzeniem z dnia 5 listopada 1933 r. Ministerstwo przyznało na terenie całego Państwa 70% zniżki kolejowej na przejazd do Warszawy i zpowrotem w dniach 9—13 listopada 1933 r. członków Związku Obrony Kresów Zachodnich na obchód 15-lecia Niepodległości Państwa Polskiego. Wobec powyższego Zw. Obr. Kresów Zachodnich w Warszawie, chcąc ułatwić swym członkom przejazd, wydał zarządzenie Oddziałom „Orbisu“, aby przy sprzedaży biletów propagowały jednocześnie zaciąganie się niečłonków do wspomnianego Związku. Oddziały „Orbisu“ wykonały zlecenie Zw. Obr. Kresów Zachodnich w ten sposób, że zapisywały nowych członków, pobierały od nich składki i wpisowe i następnie na mocy wydanych legitymacyj wydawały bilety zniżkowe. Wobec ujawnienia w Wilnie, Pińsku i Białymstoku tego rodzaju biletów zniżkowych odnośne władze kolejowe powiadomiły Urząd Prokuratorski w Wilnie, który zatrzymał legitymacje świeżo wydane. **Z przeprowadzonego dochodzenia wynika, że ze strony „Orbisu“ i odnośnych władz komunikacji żadne uchybienia nie nastąpiły, gdyż władze kolejowe zastrzegły wyraźnie, że ze zniżek korzystają członkowie Związku Obrony Kresów Zachodnich, a „Orbis“ wykonał zlecenie Zw. Obr. Kres. Zachodnich, opierając się na zarządzeniu Min. Komunikacji.** Co się tyczy Związku, to w postępowaniu jego brak było przestępstwa, gdyż:

1) Chodziło mu o pozyskanie jak największej ilości członków.

2) O ściągnięcie do stolicy na obchód 15-lecia Niepodległości Polski większej ilości obywateli z prowincji ze względów czysto patrjotycznych.

3) Cała akcja była prowadzona w dobrej wierze i bez zamiaru narażania na straty Skarbu Państwa, na mocy art. 248 k. p. k. W n o s z ę o umorzenie dochodzenia z powodu niestwierdzenia faktu przestępstwa.

Viceprokurator (—) **J. Korkuć**

Postanowienie. — Prokurator Sądu Okręgowego w Warszawie dnia 31 stycznia 1934 r., na zasadzie art. 248 k. p. k. p o s t a n o w i ł: 1) dochodzenie u m o r z y ć z powodu niestwierdzenia faktu przestępstwa, 2) dowody rzeczowe pozostawić przy sprawie. Prokurator (—) **Bacciarelli.**

VII Walny Zjazd Związku Nauczycielstwa Polskiego w Święcianach.

Dnia 10 b. m. o godz. 18.30 rozpoczęły się obrady zjazdowe, hymnem Związkowym wykonanym przez chór tut. Szkoły Powszechnej pod batutą P. Niewiadomskiego.

W zagajeniu Prezes Oddz. Powiatowego ZNP p. Wójciak przedstawił całą sytuację obecną, krzywdę szerokich mas tych, co na zapadłych wsiach niosą oświatę i kulturę, co zdrowie i życie często oddają pracy ciężkiej, nieocenionej.

Apelem o niepoddawanie się pesymizmowi i rozgoryczeniu, o dalsze twórcze wysiłki pomimo ciężkiej sytuacji, pomimo braku oceny i wdzięczności, o dalszą rozbudowę mocarstwowej Polski, zakończył p. Wójciak swą przemowę, witając przedstawicieli władz i organizacyj.

Słowa p. Wójciaka były tak nastrojowe, że oprócz cech preludjum do toku obrad nakazywały mocno pionierom oświaty patrzeć jasno w przyszłość i nie uginać się pod ciężarem biedy i niepowodzeń.

Zkolei przemawiał p. starosta Mydlarz.

P. inspektor szkolny Balun, przedstawił w pełnych głębokiej prawdy słowach stan nauczycielstwa, jego olbrzymie znaczenie w życiu kulturalnem państwa, kładąc nacisk na wagę roku bieżącego, w którym mają być realizowane nowe programy nauczania.

W dalszych przemówieniach były reprezentowane: Związek Strzelecki, Seminarjum Nauczycielskie, Szkoła Rolnicza i Związek Młodzieży Wiejskiej.

Z ramienia Okręgu Z. N. P. powitał Zjazd p. Chmielewski, kontynuując apel p. Wójciaka i p. inspektora Szkoln., o dalszą wytrwałą pracę.

Dyskusja trwała dwie godziny. Jeżeli chodzi o poziom, to był bardzo wysoki. Głos zabierali pp. Dubicki, Owczynnik, Szczepkowski, Święcicki, Brzozecki i wiele innych.

W przemówieniach dźwięczała wyraźnie nuta wielkiego rozgoryczenia i przebijał niepokój i przyszłość organizacji i wszystkich wielkich zamierzeń.

Odpowiadając delegat Chmielewski wskazał, że jednak Zarząd Główny działa i czyni wszystko co jest w jego mocy, by nauczycielstwu pomóc.

Oficjalną część obrad zamknęły wybory Komisji Matki i Wnioskowej, do których jako przewodniczący weszli: pp. Święcicki i Reginis.

Drugi dzień obrad rozpoczęto o godz. 10-ej posiedzeniem Komisji Matki i Wnioskowej.

Zagajenie wygłosił p. Wójciak.

Sprawozdanie z prac Zarządu Oddz. Pow. ZNP odczytał p. Wasiłojć, wskazując na owocne wyniki pracy, na działalność poszczególnych sekcyj i na wysiłki członków Zarządu, którzy nie będąc zawodowcami pracowali jednak wydatnie bezinteresownie.

P. Brzozecki przedstawił pracę Komisji Rewizyjnej, zaznaczając i podkreślając mocno celowość i bezwzględną oszczędność wydatków.

Tu zrobię małą dygresję. Zeszłego roku sprawozdanie zjazdowe w „Kurjerze Wileńskim“ (Nr. 262) nosiło dość interesujący tytuł: „Poważne obrady i niewesołe wnioski“.

Tym razem było całkiem inaczej. Były poważne obrady, ale wnioski niektóre były bardzo wesołe, coś ala Dymsza, czy Krukowski.

To stało się po sprawozdaniu Komisji Rewizyjnej. P. Oberleitner, były wiceprezes Zarządu, postanowił jakoś rozweselić myślących o zaszeregowaniu nauczycieli i zmontował mowę prokuratorską opartą na nikłych jak nić pajęcza zarzutach, w stosunku do Zarządu.

Osobiste jednak intrygi wzięły w łeb. Mowy prokuratorskie rozleciały się, a wesołe wnioski pozostały bez skutków.

Strzały opozycji trafiły w próżnię.

W głosowaniu przeszedł skład Zarządu z prezesem p. Wójciakiem na czele skład proponowany przez Komisję Matkę.

Po odczytaniu szeregu wniosków i uchwaleniu rezolucji zdążającej do poprawy bytu nauczyciela, a przyjętych przez aklamację, obrady VII-go Walnego Zjazdu ZNP zamknięto.

Odwołania do wymiaru podatku lokalowego
będą uwzględnione.

Kilkakrotnie już donosiliśmy o wielkiem zaniepokojeniu jakie wśród płatników wywołał tegoroczny wymiar podatku lokalowego. W przeważającej ilości wypadków władze skarbowe wymierzyły podatek nie od faktycznie opłacanego obecnie komornego, ale wzięły za podstawę najwyższe komorne, jakie kiedykolwiek w danem mieszkaniu było płacone. Ten stan rzeczy wywołał masowe odwołania płatników. Dotychczas urzędy skarbowe nie były skłonne odwołań załatwiać pozytywnie. Sprawą tą zainteresował się jednak bliżej p. prezes Izby Skarbowej Ratyński, który, jak nas informują, wydał polecenie podległym organom skarbowym, by składane odwołania uwzględniały o ile w istocie przewyższa faktyczne komorne.

Eksport niektórych towarów
z Okręgu Izby Przemysłowo-Handlowej w Wilnie w styczniu 1934 r.

— ZIOŁA LECZNICZE. Rozwijający się do niedawna eksport ziół leczniczych zaczyna słabnąć, w pierwszym rzędzie skutkiem konkurencji Węgier, Sowietów i Czechosłowacji. To też jedynie obniżka taryfy kolejowej może się skutecznie przyczynić do utrzymania tej tak ważnej dla Okr. Izby Przemysłowo-Handlowej w Wilnie pozycji wywozu. Wywieziono w styczniu r. b. ca 1000 kg ziół do Niemiec, Anglji i Czechosłowacji drogą wymiany na zioła egzotyczne. Ceny ziół niskie, tendencja słaba.

— OGÓRKI KONSERWOWANE. Wysłany przed paru miesiącami do Anglji próbny transport ogórków został b. przychylnie przyjęty przez tamtejszych odbiorców, importujących doniedawna ten produkt jedynie z Danji i Holandji. Należy stwierdzić dość znaczny popyt na ogórki pochodzenia polskiego, bowiem, gdy w grudniu r. ub. wywieziono do Anglji przeszło 10,000 kg. ogórków, w styczniu r. b. cyfra ta wzrosła do ca 20.000 kg.

— TRZODA CHLEWNA. Aczkolwiek w listopadzie ub. r. po pewnej przerwie rozpoczął się znów eksport trzody chlewnej z Okręgu Izby Przemysłowo - Handlowej w Wilnie, jednak wywóz ten hamowany jest przez wysoki koszt przewozu, cła sprzedaży i ograniczenia kontyngentowe. W styczniu r. b. wywieziono około 300 szt. świń bitych do Anglji. Jako konkurenci występują Węgry i Rumunja. Począwszy od grudnia ub. r. ceny wykazują tendencję zniżkową.

— RĘKAWICZKI SKÓRZANE. W styczniu r. b. jako miesięcu międzynarodowym — eksport był minimalny, wywieziono bowiem w tym czasie z Okręgu Izby P. H. w Wilnie rękawiczek zaledwie na sumę ca 11.000 zł. (w październiku ub. r. ca 100.000 zł.). Eksport kierowany był do Holandji, Palestyny, Anglji i Meksyku, próbne tranzakcje miały miejsce ze Szwecją i Afryką Południową. Celem wzmocnienia utrzymywanego kontaktu z odbiorcami i rozszerzenia rynku zbytu, wyjechała ostatnio do szeregu krajów europejskich delegacja tut. firm eksportowych.

— PRZEMYSŁ WŁÓKIENNICZY. W omawianym okresie eksport tkanin wełnianych z Okręgu Izby P.-H. w Wilnie (z Białostockiego) wyniósł przeszło 50.000 kg netto, wartości ca 260.000 zł. (do Afryki Północnej i Południowej Syrji, Z. S. R. R., Chin, Mandżurji, Holandji i Anglji). W miesiącu sprawozdawczym (styczeń rb.) w porównaniu z analogicznym okresem r. ub. eksport wzrósł o ok. 195%. Pozatem eksportowane były do krajów zamorskich koce (9.600 kg) o wartości ponad 20.000 zł. Eksport był kierowany do Syrji, Afryki Północnej, Palestyny, Holandji, Anglji. W grudniu r. ub. wywieziono 2.344 kg koców do Afryki Południowej i Palestyny.

— LEN. Eksport lnu kieruje się do Niemiec i Czechosłowacji, zaś szmaty lniane znajdują nabywców we Francji. Wysoka ich wartość powoduje, iż stają się one coraz bardziej znane i poszukiwane na rynku zagranicznym. W styczniu r. b. wywieziono z Okręgu Izby P.-H. w Wilnie 74.372 kg netto pakuł lnianych kądzieli (do Niemiec i Czechosłowacji), oraz 23.070 kg netto pakuł lnianych trzepanych i szarpanych (do Niemiec). Len trzepany i czesany zasilał jedynie rynek krajowy.

— DREWNO. W styczniu r. b. wywieziono z okręgu działalności Sekcji Eksporterów Papierówki w Wilnie 9.900 tonn papierówki do Niemiec, po cenie franca st. załadowania zł. 11—12 za 1 m^3, dający się zauważyć wzrost zapotrzebowania na papierówkę utrzymał się nadal.

— Eksport MATERJAŁÓW TARTYCH z obrębu działalności Sekcji Eksporterów Materjałów Tartych w Wilnie wyniósł w styczniu r. b. ok. 10.000 tonn do Anglji i Francji. Jeszcze w listopadzie ub. r. zaprzysiężony rzeczoznawca do spraw przemysłu drzewnego przy Izbie P.-H. w Wilnie odbył podróż do zachodniej Europy w sprawie eksportu naszego drewna i między innemi w Londynie omawiał możliwości wywozu. Narady te zostały uwieńczone pozytywnym rezultatem i pewna wielka firma angielska objęła przedstawicielstwo na rynku angielskim drewna wileńskiego z marką gwarantowaną przez Izbę Przemysłowo - Handlową w Wilnie.

— Eksport DYKT w styczniu r. b. z Okręgu Izby Przemysłowo - Handlowej w Wilnie zwiększył się znacznie w porównaniu z miesiącem poprzednim, wywieziono bowiem ca 1.500.000 kg dykt na sumę 620.000 zł., gdy w grudniu ub. r. tylko 1.000.000 kg. Dyktę eksportujemy do zachodniej Europy oraz szeregu krajów zamorskich. Wobec stale wzmagającej się konkurencji dykty sowieckiej odczuwaną jest potrzeba wzmocnienia propagandy tego artykułu, pochodzenia krajowego, przez nasze placówki konsularne.

Szpiedzy i awanturnicy.

Wczoraj Sąd Okręgowy w Wilnie skazał Filipa Konona na 3 lata więzienia oraz Aleksandra Czużu i Aleksandra Pietucha na 2 lata więzienia za uprawianie szpiegostwa na rzecz jednego z państw ościennych.

*

Tenże sąd w drugiej sprawie skazał za udział w bójce, w której został zabity mieszkaniec wsi Kropowilki pod Wilnem Józef Stankiewicz — Zygmunta Jaroszewskiego i Stanisława Chreptowicza każdego na karę 3 lat więzienia oraz Bolesława Subocza, którego bronił mec. Kowalski, na 1 i pół roku więzienia. Pierwszych dwóch bronił dziekan Pietrusewicz. (w)

Giełda zbożowo - towarowa i lniarska w Wilnie

Ceny tranzakcyjne: Owies st. 14.05 — 15.05 Mąka pszenna 4—0 A luks. 34,12 i pół — 35. Mąka żytnia 55 proc. 24.25 — 25,25 65 proc. — 20 — 21, sitkowa 17, razowa 17,50 — 18.

Ceny orjentacyjne: Żyto I st. 15,50 — 15,75, II st. 14,50 — 14,75. Pszenica zbierana 20 — 21. Jęczmień brow. 16 — 16.25. Owies st. 12.50 — 13. Mąka pszenna 4—0 A luks 34,25 — 37. Otręby żytnie 9,50 — 10, pszenne grube 13,50 — 14, pszenne cienkie 11.50 — 12. Jęczmienne 9. Kasza gryczana 1 palona 45, 1—2 pal. 43, biała 42. Kasza perłowa pęcak Nr. 2 — 24,50, perłowa Nr. 3 — 30,50, owsiana 45. — Gryka zbierana 21 — 22. Ziemniaki jadalne 6.75 — 7,25. Siano 5,50 — 6. Słoma 3,50 — 4. Siemię lniane bas. 90 proc. 44,75 — 45,25.

Za 1000 kg. f-co st. załadow.

Kądziel horodziejska — 974.25 — 995,95
Len — rejon Zambrów — Sławiska (bas. 1. sk. 2000).
Len czesany — 2100 — 2150.
Len trzepany — 1480 — 1530.
Kądziel — 900 — 950.

RADJO
WILNO.

WTOREK, dnia 27 lutego 1934 r.

7,00 — 8,00: Czas. Gimnastyka. Muzyka. Dziennik por. Muzyka por. Muzyka. Chwilka gosp. dom. 11,40 Przegląd prasy. 11,50 Utwory Sarasatego (płyty). 11,57: Czas. 12,05: Mozart — Symfonja c-dur (płyty). 12,30: Kom. meteorl. 12,33: Nowe płyty muzyki tanecznej. 12,55: Dzien. poł. 15,10: Progr. dzienny. 15.15: Pogadanka Legjonu Młodych. 15.25: Wiad. o eksporcie. 15,30: Giełda roln. 15.40: Koncert. 16.25: Skrzynka P. K. O. — 16,40: „Mała skrzyneczka“. 16,55: „Inne czasy... inni ludzie“... — reportaż. 17.20: Recital skrzypcowy. 17.50: Progr. na środę i rozm. 18.00: „Jak pracują nasze mięśnie — odczyt. 18,20: Skrzynka muzyczna. 18,35: „Magnetyści wileńscy i ich wrogowie w XIX wieku“ — felj. 18.50: Chwilka wiolonczeli (płyty). 19.00: Odczyt litewski. 19.15: Codz. odc. pow. 19.25: Feljeton aktualny. 19.40: Sport. 19,43: Wil. kom. sport. 19.47: Dzien. wiecz. 20.00: „Myśli wybrane“. 20.02: Operetka „Nitouche“ — Herve. Kwadr. liter. D. c. operetki. 22,30: „Wilno podziemne“ — reportaż. 22,45: Muzyka taneczna. 23.00:

NOWINKI RADJOWE.
TRZY AUDYCJE WILEŃSKIE.

W programie wtorkowym znajdą radjosłuchacze trzy różne w treści i w formie lecz jednakowo zajmujące audycje, które będą wykonane przed mikrofonem wileńskim. O godz. 16,58 rozpoczyna się słuchowisko muzyczne, opracowane przez pp. Sergjusza Kontera i Antoniego Kocewicza. Przeniesie ono wyobraźnie słuchaczy w inne czasy, między innych ludzi, obejmując okres od trubadurów do chwili bieżącej. Przeszłością również zajmie się w swoim feljetonie o godz. 18,35 p. Teodor Bujnicki, który opowie o magnetystach wileńskich z pierwszej połowy ubiegłego wieku. Natomiast charakter nawskroś współczesny posiadać będzie reportaż z cyklu wędrówek mikrofonu opracowany przez utalentowanego poetę K. Gałczyńskiego, który o godz. 22,30 uda się z mikrofonem po silne wrażenia do Wilna podziemnego.

DWA KONCERTY.

Dzisiaj o godz. 17.20 radjo wileńskie transmituje ze studja warszawskiego recital skrzypcowy Wacława Kochańskiego. Przy akompanjamencie Jerzego Lefelda artysta wykona cztery utwory na skrzypce Józefa Suka, następnie śpiew wieczorny Piotra Maszyńskiego i walca Chopina we własnem opracowaniu.

Na zakończenie programu dnia o godz. 23,05 rozpocznie się koncert symfoniczny z płyt poprzedzony słowem wstępnem St. Węsławskiego. W programie „Święto wiosny“ Igora Strawińskiego.

Bawiąc się rewolwerem.

Władze śledcze ukończyły dochodzenie w sprawie tragicznego wypadku, który miał miejsce w Smorgoniach w mieszkaniu funkcjonarjusza policji.

W godzinach południowych, kiedy w mieszkaniu oprócz małoletnich dzieci policjanta, z których starszy Mieczysław miał 14 lat, znajdowała się nowoprzyjęta służąca Stefanja Polakówna wpadł do mieszkania kolega szkolny Mieczysława Władysław Ciunowicz.

Korzystając z nieobecności ojca, Mieczysław wyciągnął z szuflady rewolwer syst. Nagan i zaczął demonstrować go koledze.

W pewnej chwili Mieczysław, chcąc postraszyć stojącą przy piecu służącą, skierował rewolwer w jej stronę, celując wprost w głowę. Podniecony zabawą zapomniał, że rewolwer jest naładowany i nacisnął cyngiel. Trafiona kulą Polakówna osunęła się na ziemię jak skoszona. Mieczysław schował rewolwer spowrotem, i wyleciał na miasto w poszukiwaniu ojca któremu na posterunku policyjnym opowiedział o tragedji, której był winowajcą.

Polakówna zmarła na miejscu wypadku.

Naskutek dochodzenia prowadzonego przez sędziego śledczego lekkomyślny uczeń został oddany pod dozór ojca.

Zajście między dziennikarzem i aktorem żydowskim

Onegdaj późnym wieczorem w restauracji p. Uslana przy ulicy Niemieckiej, gdzie zwykle gromadzą się aktorzy oraz dziennikarze żydowscy, miał miejsce przykry incydent, który wywołał wielkie poruszenie w społeczeństwie żydowskiem.

W czasie rozmowy jaka wywiązała się w restauracji pomiędzy współpracownikiem gaz. „Tog“ p. S. Kaganem a aktorem trupy żydowskiego teatru narodowego przy ulicy Ludwisarskiej p. Blacherem ten ostatni zapytał p. Kagana, dlaczego nie umieścił na szpaltach „Togu“ w którym pracuje wywiadu ze znanym aktorem żydowskim p. Morewskim. Nawiązując do tego p. Blacher dodał, że prawdopodobnie p. Kagan nie umieścił wywiadu dlatego, że wypowiedziane w niem zdanie p. Morewskiego znajduje się w sprzeczności z kampanją, którą p. Kagan prowadził ostatnio na łamach wspomnianej gazety przeciwko pewnemu rodzajowi sztuk teatralnych oraz pewnym aktorom, przyczem podkreślił, że p. K. widocznie nie opłacało się zamieszczenie tego wywiadu.

W odpowiedzi na to p. Kagan zerwał się z miejsca i cisnął koszem od serwetek w aktora. Aktor odpowiedział tem samem.

Dalszemu „rozwojowi wypadków“ przeszkodzili obecni, którzy nie dopuścili do dalszych wykroczeń fizycznych.

W związku z tem aktorzy żyd. teatru narodowego ogłosili wczoraj w niektórych gazetach żydowskich list otwarty z protestem przeciwko wystąpieniu p. Kagana, piętnując go w jak najostrzejszych słowach i zapowiadając mu, że dla niego wstęp do teatru narodowego jest zamknięty.

Jednocześnie aktorzy postanowili zwrócić się z zażaleniem do Syndykatu Dziennikarzy Żydowskim w Wilnie, który niewątpliwie sprawę tę rozważy i wyświetli całkowicie.

Dodać należy, że jest to już drugi zrzędu skandal publiczny z p. Kaganem. Niedawno w notatce p. t. „Skandal w teatrze żydowskim“ opisaliśmy zajście z tym dziennikarzem w teatrze.

Sprawa ta wywołała w żydowskich sferach teatralnych, dziennikarskich i literackich wielkie poruszenie. (e).

Sprawa b. Banku Spółdzielczego dla handlu i rzemiosł
na wokandzie sądu okręgowego.

Na dzień 1-go marca b. r. w cywilnym Sądzie Okręgowym w Wilnie została wyznaczona sprawa b. Banku Spółdzielczego dla Handlu i Rzemiosł w Wilnie, który zbankrutował w roku 1930, narażając na dotkliwe straty swoich udziałowców — przeważnie właścicieli wegetujących, drobnych warsztatów rzemieślniczych.

We czwartek przed sądem rozegra się jeden z ostatnich już aktów tej przykrej dla wielu osób sprawy. Mianowicie zarząd konkursowy masy upadłościowej, reprezentujący interesy wierzycieli, przez swoich rzeczoznawców mecenasów Wiścickiego i Mitkiewicza, będzie prosił o zatwierdzenie obrachunku strat, które obecnie wynoszą przeszło 100 tysięcy złotych.

Straty te mają obciążyć 1280 udziałowców, wśród których znajduje się wielu adwokatów, lekarzy, sędziów i innych przedstawicieli inteligencji wileńskiej oraz ziemiaństwa. Do udziałowców Banku należą także p. premjer Prystor, p. wojewoda Kirtiklis i p. wojewoda Kościałkowski. Gros jednak — jak już zaznaczyliśmy — składa się z biednych rzemieślników.

Otóż po obliczeniu całkowitem, z uwzględnieniem pozycyj nieściągalnych, na każdego z udziałowców przypadnie suma ok. 168 złotych (oprócz udziału w wysokości 100 zł., który, jeśli jest jeszcze niewypłacony, trzeba będzie uzupełnić).

Wielu udziałowców zamierza się bronić tem, że jakoby zawczasu wycofali się z banku. Liczba adwokatów ze strony udziałowców przewyższy 20-tu.

Wśród wierzycieli banku znajduje się L. O. P. P., którego pretensje sięgają 10 tysięcy złotych oraz wiele uczniów szkół średnich z kilkuzłotowemi wkładami każdy — na ogólną sumę kilku tysięcy złotych. W swoim czasie bowiem zarząd banku rozwinął propagandę wśród uczniów aby składali do banku oszczędności. Wpłynęła wtedy z tego tytułu spora sumka — z poszczególnych wkładów w wysokości od 1 zł. do 10 zł.

—Jednym z najpoważniejszych wierzycieli jest Bank Przem. i Kupców, który w długotrwającym okresie likwidacyjnym banku wyłożył około 18 tysięcy złotych. **Włod.**

KURJER SPORTOWY.
Polacy wygrali z Niemcami 5 : 0

KATOWICE, (Pat). Dziś w Katowicach na sztucznym torze lodowym rozegrany został mecz hokejowy pomiędzy nieoficjalnemi drużynami państwowemi Polski i Niemiec. Drużyna niemiecka wystąpiła pod nazwą reprezentacji Niemiec północnych. Aczkolwiek mecz w ostatniej chwili przeniesiony z Krynicy do Katowic i nie był dostatecznie reklamowany, zgromadziło się ponad 5 tys. widzów.

Sam mecz obfitował w wiele ciekawych momentów, gra była żywa, przeprowadzona w szybkiem tempie i stała na wysokim poziomie. Niemcy, chociaż w ich składzie grało 4 zawodników reprezentacji Niemiec, która brała udział w mistrzostwach świata w Medjolanie a nadto zasileni zostali Kanadyjczykiem Dawidowem nie okazali się tak groźnym przeciwnikiem jak się naogół spodziewano. Ustępowali Polakom pod każdym względem. Drużyna polska grała bez zarzutu, przewyższała Niemców przedewszystkiem w szybkości. W drużynie polskiej przedewszystkiem wyróżniła się krakowska grupa napadu: Nowak, Kowalski, Wołkowski i Sokołowski.

Pierwsza tercja upływa bez wyniku bramkowego. W 2-ej tercji Polacy ujmują inicjatywę i zdobywają 3 bramki, jedną przez Nowaka, dwie przez Sokołowskiego. W 3-ej tercji dwie nowe bramki dla Polaków zdobywa Kowalski i Król. Ogólny wynik meczu 5 : 0 na korzyść drużyny polskiej w tercjach: 0:0, 3:0, 2:0.

Zwycięstwo polskiej drużyny publiczność przyjęła z wielkim entuzjazmem. Sędziowali pp. Kulej i Bischoff.

Dobry chłopczyk.



Ojciec: Wyobraź sobie, Karolku, te biedne dzieci nie mają ani tatusia, ani mamusi, ani nawet cioci. Ty zaś masz wszystko, czego tylko zapragniesz. Nie chciałbyś im dać czegokolwiek?

Synek: Oddajmy im, tatusiu, babcię.

KRONIKA

Wtorek 27 Luty

Dziś: Leandra i Aleksandra
Jutro: Romana i Makarego

Wschód słońca — g. 6 m. 20
Zachód — g. 4 m. 48

Spostrzeżenia Zakładu Meteorologji U.S.B. w Wilnie z dnia 26.II — 1934 roku

Ciśnienie 760
Temperatura średnia + 1
Temperatura najwyższa + 3
Temperatura najniższa 0
Opad —
Wiatr południowo-zachodni
Tend. — lekki spadek, potem wzrost
Uwagi: pochmurno.

DYŻURY APTEK.

Dziś w nocy dyżurują następujące apteki: Paka — Antokolska 54, Siekierżyńskiego — Zarzecze 20, Sokołowskiego — r. Tyzenhauzowskiej i Nowego Świata, Szantyra — ul. Legjonowa, Zasławskiego — „Pod gołębiem" — Nowogródzka 89, Zajączkowskiego — Witoldowa 20.

Oraz Augustowskiego — r. Kijowskiej i Stefańskiej, Frumkina — Niemiecka 23, Wysockiego — Wielka 3, Rostkowskiego — Kalwaryjska 31.

OSOBISTA

— **Stan zdrowia J. E. Arcybiskupa Jałbrzykowskiego polepszył się.** W ciągu dnia wczorajszego stan zdrowia J. E. Arcybiskupa Jałbrzykowskiego, który, jak wiadomo, poddał się operacji, uległ dalszej poprawie. J. E. Ks. Metropolita pozostaje nadal w klinice Św. Józefa pod opieką wybitnych lekarzy, którzy wróżą Mu szybki powrót do zdrowia.

— **Kurator Okręgu Szkolnego p. Kazimierz Szelągowski** po jednodniowej nieobecności w Wilnie powrócił i objął urzędowanie.

z dn. 26 bm. za 100 kg. parytet Wilno.

— DYREKTOR KOLEI INŻ. K. FALKOWSKI wyjechał w sprawach służbowych do Warszawy na parę dni. Kieruje Dyrekcją w zastępstwie wicedyrektor inż. Stefan Mazurowski.

ADMINISTRACYJNA

— BUDOWA DRÓG NA WILEŃSZCZYŹNIE. Wydział drogowy Urzędu Wojewódzkiego postanowił w roku bieżącym zwrócić specjalnie baczną uwagę na budowę bitych dróg na terenie całej Wileńszczyzny. Polityka władz wojewódzkich zmierza tu w pierwszym rzędzie do podniesienia walorów turystycznych Wileńszczyzny oraz podniesienia stanu gospodarczego na co środki komunikacyjne mają niemały wpływ.

— **Okres ochrony dla lipienia.** Starostwo Grodzkie podaje do wiadomości, iż od dnia 15 marca do 15 maja obowiązywać będzie okres ochrony dla lipienia. W czasie tego okresu odławianie lipienia jest wzbronione. Począwszy od 20 marca do 15 maja włącznie zakazane jest również przewożenie, przesyłanie, przenoszenie, kupowanie, sprzedawanie i wystawianie na sprzedaż ryb tego gatunku.

Winni będą karani w myśl postanowień art. 83 p. 1 i p. 6 ustawy o rybołóstwie z dnia 7 marca 1932 r. (Dz. Ust. Nr 35, poz. 357) karą grzywny do 500 zł., lub aresztem do 6 tygodni, albo obu temi karami łącznie.

— **11 protokółów za potajemny handel.** Wczoraj sporządzono 11 protokółów karnych za uprawianie ukrytego handlu w dniu świątecznym.

Trzeba zaznaczyć, że władze administracyjne poleciły organom policyjnym zwracanie większej uwagi na tego rodzaju wykroczenia.

WOJSKOWA.

— **Poborowi bez ustalonego wieku...** W najbliższym roku poborowym rozpocznie się powoływanie do szeregów mężczyzn, których data urodzenia przypada na okres zawieruchy wojennej. Począwszy od rocznika 1911 władze wojskowe przewidują duże trudności przy ustalaniu wieku poborowych z powodu zaginięcia ksiąg metrykalnych w okresie wojny światowej i t. p. W związku z powyższem odnośne władze zaleciły orzeczenie przez komisje poborowe w drodze ekspertyzy lekarskiej czy stający do poboru przekroczył wiek wymagany. Komisje lekarskie określać będą przypuszczalny wiek poborowego w razie braku dokumentów.

MIEJSKA

— 100 BEZROBOTNYCH UZYSKAŁO PRACĘ NA ROBOTACH MIEJSKICH. W ostatnich dniach magistrat zwiększył prawie o 100 osób ilość bezrobotnych, zatrudnianych na robotach miejskich. W chwili obecnej Zarząd miejski zatrudnia 405 bezrobotnych.

— PRZYGOTOWANIA DO „KAZIUKA" SĄ JUŻ W CAŁEJ PEŁNI. Do tradycyjnego „Kaziuka" pozostało jeszcze 6 dni, a już część rynku Łukiskiego jest zajęta przez włościan, którzy przywieźli na sprzedaż wyroby gospodarskie, balje, kubły, wiadra, wyroby lniarskie i t. p.

Przekupnie miejscowi rozplanowali już plac Łukiski na swoje kramiki. W alejach rynku czerwoną farbą są poznaczone miejsca już od tygodnia. Nowi przekupnie zieloną lub czarną farbą zamazują miejsca swych poprzedników i ustawiają się sami. Na tem tle dochodzi do kłótni i awantur.

GOSPODARCZA

— EGZEKUCJA ZALEGŁOŚCI Z TYTUŁU PODATKU LOKALOWEGO. W okresie przejęcia przez władze skarbowe wymiaru i egzekucji podatku lokalowego powstały bardzo duże zaległości z tytułu tego podatku. Są wypadki, że od płatników należą się gwoty za kilka kwartałów. Z tego powodu obecnie zalegający płatnicy będą musieli płacić kilka rat jednocześnie.

W związku z tem miarodajne koła liczą się z gwałtownym wzrostem egzekucyj. Wzmożenia się z tego tytułu egzekucyj spodziewać się należy już w najbliższym czasie.

— PODWYŻSZENIE PODATKU ZA SZYLDY POPRZECZNE. Zarząd miasta Wilna zryczałtował opłaty pobierane za szyldy poprzeczne. Obecnie za każdy taki szyld pobierany będzie ryczałt w wysokości 50 złotych. Nowe stawki podatku od tej kategorji szyldów wchodzą w życie z dniem 1 kwietnia r. b. W porównaniu z opłatami obowiązującemi dotychczas, podatek został znacznie podwyższony.

— MAGISTRAT ZMNIEJSZYŁ PODATEK OD PSÓW. Decyzją władz miejskich podatek od psów został zmniejszony. Magistrat pobierać będzie za każdego psa 5 złotych, za drugiego 20 zł., za trzeciego 50 zł. Dotychczas za pierwszego psa pobierano opłatę w wysokości 10 złotych.

SPRAWY RZEMIEŚLNICZE

— EGZAMINY DLA CZELADNIKÓW RZEMIEŚLNICZYCH. Ukazało się rozporządzenie w sprawie egzaminu na czeladnika rzemieślniczego. Na mocy tych przepisów w skład komisji egzaminacyjnej wchodzi delegat Kuratorjum Okręgu Szkolnego. Od kandydata żąda się czytania, po polsku, rachunków i rysunków w zakresie niezbędnym w danym zawodzie. Instrukcje wydadzą władze szkolne. Podanie wnosi terminator do Izby Rzemieślniczej. Załącza zaświadczenie o przebytym kursie nauki w rzemiośle, pozatem zaświadczenie ze szkoły dokształcającej, względnie zaświadczenie Inspekt. Szk. że nie mógł odbyć takiej nauki. Postanowienie to dotyczy terminatorów, którzy nie mogą przedstawić zaświadczenia ukończenia nauk w publicznej szkole dokształcającej. Ulga ta ważna jest do 31-go grudnia 1935 roku.

SPRAWY ROBOTNICZE

ROBOTY INWESTYCYJNE MUSZĄ BYĆ ROZPOCZĘTE PRZED DNIEM 1-GO KWIETNIA. Celem zatrudnienia możliwie największej ilości bezrobotnych, odnośne władze wydały polecenie przyśpieszenia prac nad opracowaniem planów technicznych i finansowych tychże robót.

Zlecenie to dotyczy w pierwszym rzędzie Magistratu.

Opracowane plany winny przewidywać zatrudnienie przedewszystkiem bezrobotnych robotników i pracowników, co dotychczas nie zawsze było uwzględniane.

Plan rekrutacji robotników i pracowników winien być uzgodniony z miejscowymi organami współdziałającymi z p. wojewodą w walce z bezrobociem.

Ze względu na sytuację na odcinku bezrobocia, w powyższym okólniku władze centralne zaleciły by roboty inwestycyjne rozpoczęte zostały nie później niż 1-go kwietnia rb o ile rzecz prosta, pozwolą na to warunki atmosferyczne.

Ze względu na istnienie silnego natężenia bezrobocia, władze centralne poleciły ścisłe zastosowanie się do powyższego zarządzenia.

ŻEBRANIA I ODCZYTY.

— **Komunikat.** W dniu 27 lutego b. r. w lokalu przy ul. Mickiewicza Nr. 22 odbędzie się doroczne Walne Zebranie członków Związku Oficerów w stanie spoczynku Rzeczypospolitej Polskiej Koła Wileńskiego w 1-ym terminie o godz. 18-ej i 2-im terminie o godzinie 18.30.

Na porządku dziennym sprawy zasadniczego znaczenia dla życia Związku, wobec czego przybycie wszystkich członków jest obowiązkowe.

— **Dzisiejszy Wieczór Autorski K. Iłłakowiczówny,** znakomitej laureatki Nagrody Literackiej miasta Wilna im. A. Mickiewicza, zapowiada się świetnie. Wileńska Poetka przybywa z Warszawy, by dać ten Wieczór na cele ratowania Bazyliki Wileńskiej. Autorka będzie czytała sama liczne swoje nowe utwory, łącząc je tekstem literackim w jedną całość. Pozostałe bilety przy kasie. Wieczór rozpoczyna się dzisiaj o godz. 8 wiecz. w lokalu Związku Literatów, Ostrobramska 9 m. 4. Wieczór ten poleca się szczególnie także młodzieży.

215 Środa Literacka odbędzie się jutro, 28 lutego, o godz. 8.30 wieczorem. Temat podamy w numerze jutrzejszym. Wstęp dla członków i wprowadzonych gości.

— **Koło Polonistów Nauczycieli Szkół Średnich w Wilnie zawiadamia** swych członków, iż we środę dn. 28.II b. r. odbędzie się w kl. I-ej Gimnazjum im. T. Czackiego, ul. Wiwulskiego 13, lekcja próbna p. H. Obiezierskiej na temat ćwiczeń w mówieniu i pisaniu. Lekcja rozpocznie się punktualnie o godz. 12.25. Równocześnie nadmienia się, iż członkiem Koła może być każdy nauczyciel jęz. polskiego szkół średnich w Wilnie.

— ZARZĄD KOŁA WILEŃSKIEGO Z.O.R. podaje do wiadomości swych członków, iż: we wtorek dnia 27 lutego rb. o godz. 18-ej w lokalu Związkowym odbędzie się odczyt posła Brokowskiego Stefana p. t. „O samorządzie gospodarczym w Wilnie". W piątek dnia 2 marca rb. o godz. 18 do 20 — ćwiczenia praktycznie z obrony stałej — mjr. Kasztelewicz.

TEATR I MUZYKA

— **Teatr Muzyczny „Lutnia". „Dzidzi"** po cenach zniżonych. Dziś ukaże się melodyjna operetka Stolza „Dzidzi" z Romanowską, Halmirską, Dembowskim, Szczawińskim i Wyrwicz-Wichrowskim w rolach głównych. Balet pod kierownictwem J. Ciesielskiego wykona szereg efektownych ewolucyj, oraz taniec łyżwiarski. Dla uprzystępnienia tego widowiska szerszej publiczności ceny miejsc zostały zniżone., przy ważności zniżek indywidualnych.

—**„Marjetta" po cenach propagandowych.** W czwartek najbliższy ujrzymy raz jeszcze świetną operetkę Kollo „Marjetta" w obsadzie premjerowej. Ceny miejsc propagnadowe od 25 gr.

„Pilango". Najbliższą premjera Teatru Muzycznego „Lutnia" będzie wspaniały utwór muzyczny węgierskiego kompozytora Józefa Kola „Pilango" (Niebieski Motyl). W wykonaniu tej nowości bierze udział cały zespół artystyczny, oraz zwiększone siły baletowe. Do operetki tej pracownie teatralne przygotowują nową efektowną wystawę. Premjera w przyszłym tygodniu. Reżyserja K. Wyrwicz-Wichrowskiego.

— **Teatr Miejski Pohulanka — „U mety".** Dziś, (wtorek 27.II o godz. 8-ej w.) premjera trzeciej części trylogji K. H. Rostworowskiego „U mety". W ostatniej tej części autor rozwiązuje losy Franciszka Szywały, na którym ciąży zbrodnia rodziców ujęta w silne akcenty „Niespodzianki" i „Przeprowadzki". „U mety" najwybitniejszego dziś polskiego dramaturga ujęte jest w zwarte cztery akty, zamknięte epilogiem. Całość odznacza się wybitną charakterystyką i plastycznością postaci, jak również sceniczności.

Role główne odegrają pp.: Suchecka (Luda), Sierska (Marysia), J. zTatarkiewicz (Franciszek Szywała), J. Woskowski (Felek zając), L. Wołłejko (Cimkiewicz), W. Neubelt, A. Łodziński, E. Gliński, K. Dejunowicz i cały zespół.

Dekoracje wedle projektów art. mal. Tymona Niesiołowskiego.

— **Uwaga!** Administracja Teatru Na Pohulance podaje do wiadomości, że z dniem 28 lutego b. r. upływa termin ważności **legitymacyj zniżkowych 25%-owych** — wydanych z początkiem sezonu. Od dnia 1-go marca Administracja wydaje nowe legitymacje 25-% z ważnością do końca sezonu.

NA WILEŃSKIM BRUKU

ARESZTOWANIE POD ZARZUTEM OSZUKANIA KILKU FIRM WILEŃSKICH.

Wczoraj z polecenia władz sądowo-śledczych aresztowany został Dawid Ajzenfeld zam. przy ulicy Mickiewicza 52 pod zarzutem oszukania szeregu firm wileńskich.

Niedawno Ajzenfeld zgłosił się do szeregu sklepów gotowych ubrań przy ulicy Niemieckiej i Wielkiej i podając się za zięcia znanego w Wilnie kupca Swirskiego, „kupił" na kredyt ubrania i futra.

Jak się następnie okazało oszukał kupców, bowiem w tym czasie nie był już zięciem Swirskiego, ponieważ wkrótce po ślubie jego córki rozwiódł się z nią, weksli zaś nie wykupił.

Prócz tego ustalono, że nabyte towary, Ajzenfeld sprzedał innym osobom.

Poszkodowani zgłosili się ze skargą do władz śledczych. W wyniku przeprowadzonego dochodzenia Ajzenfelda aresztowano. (c).

W ROWIE Z WODĄ.

Wpobliżu domu Nr. 3 przy ul. Karpackiej znajduje się głęboki rów, który wskutek roztopów śnieżnych, od paru dni napełniony jest wodą.

Wczoraj wieczorem do rowu tego ześlizgnęła się dorożka wraz z koniem oraz dwoma pasażerami.

Pasażerowie oraz dorożkarz wydostali się z mokrej pułapki o własnych siłach. Konia zaś i dorożkę wydobył specjalnie zawezwany na miejsce wypadku oddział ratowniczy straży pożarnej (c).

Sprawa karna
o naruszenie zastawu rolnego

Wczoraj Sąd Apelacyjny w Wilnie rozpoznał bardzo ciekawą dla rolników sprawę, która do pewnego stopnia może wpłynąć na stosunek banków wogóle do zadłużenia pod zastaw płodów rolniczych ziemiaństwa.

W roku 1931 obywatel ziemski p. Eugenjusz Gałdziewicz, właściciel majątku Garbos w powiecie suwalskim zaciągnął w Banku Gospodarstwa Krajowego pożyczkę w wysokości 6 tysięcy złotych pod zastaw zboża.

Decydując się na to, bądź co bądź, poważne zobowiązanie, p. Gałdziewicz liczył na dobry urodzaj. Tymczasem rok następny przyniósł prawdziwą klęskę. Rdza zbożowa, miejscowe oderwanie się chmury oraz gwałtowne burze zniszczyły dotkliwie stan pól tak, iż zbiór był bardzo ubogi. Gałdziewicz nie mógł spłacić całej sumy,— jednakże przesłał do kasy banku przeszło 3 tysiące złotych.

Z biegiem czasu sytuacja materjalna majątku pogarszała się i pan G. musiał wreszcie sprzedać zboże przed terminem całkowitego opłacenia pożyczki. Pieniądze uzyskane poszły na gospodarstwo, — jak kupno nasion i t. p.

Kontroler Banku Gosp. Krajowego, który przybył wkrótce po fakcie sprzedania zastawionego zboża, spisał odpowiedni protokół i w myśl ustawy o zastawie rolnym skierował sprawę do sądu karnego.

Sąd pierwszej instancji w Suwałkach uznał pana G. za winnego naruszenia zastawu i skazał go na 6 miesięcy więzienia z zawieszeniem na 2 lata. Pan G. apelował.

Wczoraj w Sądzie Apelacyjnym sprawę tę rozpoznał sędzia Jodziewicz. Obronę wniosła pani mec. Jadwiga Kowalska.

Sędzia Jodziewicz uznał fakt naruszenia zastawu przez pana G. za bezsporny, jednakże, biorąc pod uwagę, że pieniądze, uzyskane za zboże, poszły na podtrzymanie warsztatu rolnego — uniewinnił go. **Włod.**

WŚRÓD PISM.

— Nadzwyczaj zajmującą treść przynosi nr. 8 **„Tygodnika Illustrowanego".** Wśród spraw najaktualniejszych sylwetka tragicznie zmarłego króla Alberta I, obficie ilustrowana kronika wydarzeń zagranicznych: wizyta min. Becka w Moskwie i rewolta w Wiedniu. Interesujące ujęcie problemu polskości Conrada zawiera artykuł „Maska Conrada". Autor bada sprawę z punktu widzenia psychologicznego. Niezmiernie żywy feljeton podróżniczy W. Kragen „Z Warszawy do Moskwy" odsłania bez uprzedzeń i bez zgóry powziętych założeń oblicze państwa rad. Ciekawy projekt wyzwolenia z kryzysu zawiera artykuł p. inż. St. Nowickiego. J. Krawczyńska bierze w obronę pracę kobiet, podkreślając jej wartość dla społeczeństwa. Fachową charakterystykę zabytków świeckich Wilna daje M. Szymański. Idee i zdarzenia, recenzje teatralne, literackie — oto szereg aktualnych pozycyj. Prozę artystyczną reprezentuje wysoce interesująca opowieść Jarosława Janowskiego p. t. „Dzień jak noc".

W chińskiej restauracji.

Restauracje chińskie w niczem nie przypominają wielkich lokali europejskich: są to kompleksy maleńkich gabinecików. Drzwi każdego gabinetu zasłania kotara; ściany są jasne, dużo światła pada z góry i z boków. Zastawa wyróżnia się niesłychaną różnorodnością i bogactwem; arsenały talerzy i talerzyków o najrozmaitszych kształtach i rozmiarach, setki filiżanek i filiżaneczek, niektóre tak maleńkie, że niepodobna zanurzyć w nich łyżeczki. Garçon podaje szereg potraw, sporządzanych przeważnie z ziarnek melona. U nas, w Europie, ziarnka te wyrzuca się, jako bezużyteczne, w Chinach wszystko się przydaje. Zamiast serwetek podaje się stosy wilgotnych gałganków, które kelner zaraz po użyciu zabiera. Chleba do stołu nie podaje się, ani ryżu. Po jedzeniu wnoszą wprawdzie wazę ryżu, ale nikt go nie je, oznaczałoby to, że gość jest głodny. Prócz ryżu podaje się jeszcze 5—6 dań, ale i te zdejmuje się nietknięte. Na wstępie podaje się 11 potraw. Między innemi nieodzowną żabę w ryżowym sosie. Przy obiedzie wolno gościowi napisać list do gejszy (Sing-Sang) i zaprosić ją wraz z koleżankami do swojego stołu. Gejsze zachowują się wytwornie, nie wolno w ich towarzystwie pozwolić sobie na żadne dwuznaczniki. Na pożegnanie wdzięczna gejsza zaprasza do siebie na śniadanie.

Wspierając bezrobotnego, pomagasz sobie

WILLIAM J. LOCKE. 72

WIELKI PANDOLFO

Przekład autoryzowany J. Sujkowskiej

— Zaraz dwa słodkie Martini, a potem nasze świetne piwo monachijskie. Nie miałem go w ustach trzy lata. Nie radzę się ciebie, Nesto, bo znam twoje upodobania. Chociaż, jeżeli wolisz... Veuve Cliquot, Château Yquem?...

Oczy jej zabłysły mimowolnym uśmiechem.

— Ty zawsze wiesz.

— **Eh bien. Ca y est.** — Odprawił gospodarza.

— „Ich ostatni lunch razem". Możliwe. Może nie taki przejmujący jak przejażdżka Browninga. Ale są różne możliwości. Miejmy nadzieję, że Jules kucharzowi strachu napędzi przed Pandolfem.

Nesta, wsparta łokciami o stół, z twarzą okoloną dłońmi, popatrzyła na męża.

— Wiesz, Wiktorze, ty jednak jesteś nadzwyczajny.

Pandolfo rozłożył serwetę.

— Czy powiedziałem co niedorzecznego?

— Jak ty mogłeś pamiętać jego imię, miejsce zamieszkania i to dziecko? Takie niziny...

— Zawsze byłem mistrzem szczegółów — odpowiedział.

Kelner przyniósł **hors d'oeuvre.** Pandolfo zapytał grzecznie żony, co sobie wybierze i zaczęli się posilać.

— Czy powiesz mi teraz, dlaczego mnie wezwałaś?

Wyciągnęła ramię w kierunku Kasyna.

— Dla tego.

— Ile?

— Wszystko.

Zaczęła opowiadać o swoich szulerskich niepowodzeniach, przedstawiając siebie, jako niewinną ofiarę djabelskich mocy. Początkowo wygrywała. Musiała przecież pomyśleć o przyszłości. Czyż jej nie powiedział, że zbankrutował i że sam jeszcze nie wie, ile jej będzie mógł dawać? Wobec tego musiała. Najprostszem wyjściem była gra. I wygrałaby, gdyby nie jakieś piekielne intrygi. Zatrzymała kilkaset franków i widocznie dziś rano jej anioł — stróż przeważył nad piekłem, bo wygrała dwanaście tysięcy franków.

Pandolfo wypił swoje Martini.

— W co grałaś? Nie dziś, ale przedtem?

— W **trente et quarante.**

— Na wielkie stawki? Na jakie?

Przyznała się. Chciała wygrać dużo pieniędzy.

— Wyjeżdżając — rzekł — miałaś w banku tyle, że starczyłoby ci lekko na rok. Sama zaproponowałaś mi tę sumę.

— A tyś ją jeszcze powiększył. Nie mogę ci zarzucić skąpstwa — rzekła.

Kiwnął głową.

— I wszystko poszło?

— Wszystko. Oprócz tych dwunastu tysięcy nie ma ani grosza. O, wiem, że postąpiłam idjotycznie. Jestem ci wdzięczna, że mnie nie przeklinasz.

— Któżby przeklinał przy takiej cudnej pogodzie i widoku?

Rozejrzał się naokoło i spostrzegłszy o kilka stołów dalej znajomego, ukłonił mu się ręką.

— Chcesz, żeby nikt nie wątpił, że jesteś **galantuomo** — zauważyła z goryczą Nesta.

— Czyż nim nie jestem? — odrzucił ze śmiechem.

Odepchnęła talerz.

— Nie pojmuję, jak ty możesz jeść.

— Jestem głodny, jedzenie jest wspaniałe, słońce świeci wierzę, że wyjdę zwycięsko z każdej katastrofy.

Wzruszyła ramionami i udała, że nabiera coś z drugiego półmiska. Ale zaraz uprzytomniła sobie, że powinna udawać wobec ludzi, że jest w dobrych stosunkach z mężem i zaczęła rozmawiać ze sztucznem ożywieniem. Między innemi wspomniała, że wieść o jej niepowodzeniach kasynowych dostała się do gazet. Ach, te podłe gazety! Pandolfo przyznał jej trochę racji. I jemu prasa dała się we znaki.

Nasyciwszy głód, zapalił cygaro i dotykając palcami kieliszka napełnionego starem Armagnac, rzekł:

Mogłaś poprosić o pieniądze telegraficznie i wyjaśnić swoje przykre położenie listownie. Dlaczegoś mnie wezwała? Czy masz mi jeszcze co do powiedzenia?

Zapalił zapałkę i przytknął płomień do papierosa, drgającego w jej palcach. Musiała być zdenerwowana.

— Nie wiem, czy to jest z twojej strony względność, czy okrucieństwo, że każesz mi mówić wszystko tutaj.

Pandolfo pochylił się w jej stronę.

— Czy nie rozumiesz — ty — że Anglik może się czasami lękać Neapolitańczyka? Co się stało?

— No — czy nie rozumiesz, że jestem bez grosza?

— Masz biżuterje. W ostatecznym razie mogłaś...

Odwróciła głowę.

— Nie mam. Zostałam okradziona.

Położył cygaro i popatrzył na jej delikatną, urodziwą postać, od której biło obłudą. Trudno mu było pojąć jej nastawienie psychiczne. Potrząsnął głową.

— Czy jeszcze dotychczas masz mnie za głupca? Gdyby cię okradziono, dałabyć mi o tem znać telegraficznie. Poco kłamać? Czy nie obiecałaś mi przed wyjazdem z Londynu, że będziesz ze mną szczera?

(D. c. n.)

Wydawnictwo „Kurjer Wileński" S-ka z ogr. odp. Drukarnia „ZNICZ", Wilno, Biskupia 4, tel. 3-40. Redaktor odpowiedzialny Witold Kiszkis.